Nr 43 Niedziela, 28 października 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18 49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—.Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesieczną.
Konto P.K.O. 5^0.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Inż. Henryk Mianowski
Dyr. Izby Przem.-Handl. Kraków 1)

Len na ziemiach południowej Polski*)

Przyczyny zaktualizowania problemu lniarskiego w Polsce, tak jak w całej Europie, nie są rzeczą przypadku. Powody bowiem między innemi tkwią, analogicznie jak w czasach walk napoleońskich w stosunkach, jakie przynoszą ze sobą czasy wielkich wojen. Za czasów napoleońskich bezpośrednim powodem była blokada kontynentalna, zmuszająca Europę do oparcia się o własny surowiec, a tem samem o len.

Dzisiaj natomiast państwa, tak stare, jak i nowopowstałe, mając na celu odbudowę swych warsztatów pracy, zniszczonych wojną, ochronę waluty, bilansu płatniczego i t. d., chcąc się o ile możności stać pod względem gospodarczym samowystarczalnemi, przeprowadziły na swych terenach blokadę dobrowolną, która już od szeregu lat zatamowała formalnie międzynarodową wymianę, zmuszając się temsamem do oparcia swej polityki gospodarczej przedewszystkiem na surowcach krajowych. Dlatego też len, jako przeciwstawienie surowców tekstylnych zagranicznych (wełny i bawełny) jest dzisiaj w modzie nietylko w państwach słowiańskich, ale też w Niemczech, Francji i Anglji, a nawet w krajach zamorskich, jak Egipt.

Po wojnach napoleońskich z momentem zniesienia blokady len, jako włókno „słowiańskie" zeszedł w krajach, stojących wówczas pod względem przemysłowym bardzo wysoko na drugie, względnie trzecie miejsce. Francja nawet nie uczyniła zadość ogłoszonemu swego czasu konkursowi i Girardowi nie wypłaciła nagrody miljona franków za wynalezienie maszyny do przędzenia lnu. Cały zaś świat ówczesny skoncentrował wszystkie swoje wysiłki około udoskonalenia przerobu włókna tańszego jakim jest wełna i bawełna. Rozkwit liberalizmu był wówczas niejako kresem dla problemu lniarskiego, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż liberalizm wyrażony w języku codziennym jest zwycięstwem taniej produkcji, a temu warunkowi zaś pod żadnym względem nie czyniła, a nawet i dzisiaj jeszcze nie czyni zadość tkanina lniana. Przeróbka lnu bowiem jest stosunkowo bardzo kosztowna.

Obecna, że się tak wyrażę, blokada gospodarcza, jednak już w ramach poszczególnych państw, spowodowała analogicznie, jak 100 lat temu, powrotne wypłynięcie problemu lnianego na porządek dzienny tak w Europie, jak i w Polsce.

I momentalnie nasuwa się pytanie, czy naprzykład ze zniknięciem dzisiejszej blokady, a temsamem powrotem np. do nowej ery liberalizmu, nie spowoduje się ponownego usunięcia problemu lnianego z powierzchni życia gospodarczego.

Jeżeli przyjmiemy, że autarkizm w dzisiejszej formie jest zjawiskiem długotrwałem, to kwestja lniarska, jako kwestja samowystarczalności ma byt zapewniony.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę drugą ewentualność, t. j. powrót życia gospodarczego do liberalizmu, t. j. do zwycięstwa z powrotem taniej produkcji, to i wtedy problem lnu będzie niezmiernej wagi dla naszego narodu, gdyż liberalizm jest również zwycięstwem gospodarczo silniejszego, czyli racjonalniej produkującego.

A więc przyjąwszy nawet za fakt ewentualność nadejścia ery liberalizmu, to i wtedy musimy dążyć do tego by produkcja lnu była w Polsce tak postawiona, by można było z nią (włókno, przędza, tkanina) nietylko utrzymać się na rynku wewnętrznym, ale przedewszystkiem wyjść na rynek ze-

*) Referat wygłoszony na posiedzeniu Izb Przemysł-handl. i Rolniczej we Lwowie dnia 8 września 1934 r.

wnętrzny. Bowiem len, jako włókno „chłodne“ miałby przy odpowiedniej obniżce kosztów przeróbki przedewszystkiem w krajach gorących wszelkie dane dla najszerszego zaprowadzenia się. Polska bowiem zaraz po Rosji jest największym producentem lnu.

Len posiada cały szereg dziedzin, w których wobec objektywnego twierdzenia nietylko daje się pozytywnie zastosować, lecz swą jakością bierze górę nad innemi włóknami. Cały szereg wyrobów, jak bielizna, pościel, niektóre części odzieży, ręczniki, worki i t. d. stoją pod względem jakości i zastosowalności wyżej, niż wyroby z bawełny względnie wełny. Jednak istnieje szereg działów produkcji, do których się len nie nadaje bądź z powodu swych właściwości, bądź też z powodu wysokich kosztów przeróbki, a temsamem i wysokiej ceny, jednak te działy są dla lnu także do zdobycia.

Dlatego też w ostatnich dziesiątkach lat, niektóre państwa, chcąc się uniezależnić od zagranicznego surowca, przedewszystkiem od bawełny, starały się wszystko uczynić, by bawełnę móc zastąpić lnem, maszyny zaś do przeróbki bawełny (przędzarki) użyć do przędzenia lnu.

Aby to osiągnąć winnoby się pokonać szereg trudności, a mianowicie:

1) ceny przędzy względnie tkaniny lnianej o ile możności zrównać z cenami tkaniny bawełnianej. Można to osiągnąć tylko przez obniżenie kosztów przeróbki lnu, które w stosunku do bawełny względnie wełny są wysokie, albo

2) przez nadanie włóknu lnianemu tych wszystkich własności, które posiada bawełna*) (Verbaumwollung, kotonizacja**) i w ten sposób nadać tkaninom lnianym te wszystkie zalety i własności, jakie posiadają tkaniny bawełniane.

Tu muszę równocześnie podnieść, że celem potanienia przerobu tkaniny lnianej czyniono próby również przędzenia lnu z bawełną w ten sposób, że osnowę daje się lnianą, wątek zaś bawełniany, względnie tak osnowę jak i wątek robi się nitkowane z przędzy lnianej i bawełnianej. Jednak próby te nie wydały dotąd pozytywnych wyników, a to dlatego, że cena numeru przędzy lnianej w stosunku do tej samej grubości przędzy bawełnianej względnie wełnianej, jest stosunkowo wysoka i zanadto podrożałaby tkaninę.

Prace celem osiągnięcia obniżenia kosztów przeróbki lnu z możnością zastosowania maszyn przędzalniczych bawełnianych, trwają nadal, jednak nie wydały dotąd pozytywnych rezultatów. Wprawdzie ostatni wynalazek uniwersalnej maszyny do przędzenia, o którym wspominamy w rozprawie; „Len w polskiej strukturze gospodarczej“ dokonany w Anglji, obniżyłby znacznie koszta produkcji. Kiedy i o ile ten wynalazek, mający nacelu potanienie przeróbki lnu wejdzie w życie, nie posiadamy dotychczas żadnej wiadomości. W każdym razie kraje i państwa, posiadające glebę i klimat, nadający się pod uprawę lnu, nie powinny zaprzestać w tym kierunku pracy.

To odnosi się szczególnie do państw słowiańskich, a przedewszystkiem do Polski. Na początku XIX. wieku, w czasach kiedy Europa wchodząc w okres liberalizmu zaniechała używania lnu, na ziemiach Polski książę Lubecki, prezes Banku Polskiego w b. Królestwie Polskiem, orientując się w znaczeniu gospodarczem lnu dla Polski sprowadził Girarda do Polski, a celem podniesienia przemysłu lnianego zakłada Żyrardów, jako ośrodek lniany. Dzisiaj nie wolno zaniechać tej pracy, tylko na-

*) Łatwość otrzymania włókna i łatwość przędzenia; oprócz tego tkaniny bawełniane są cieńsze i również (gatunki przeciętne i masowe), cieplejsze i miększe od lnianych.

**) Przez kotonizację lnu rozumiemy przerobienie włókna lnianego: pakuł, targańca lub poślednich gatunków lnu międlonego lub trzepanego, przędziwa nadającego się do przerobu w przędzalniach bawełnianych zgrzebnych, a zwłaszcza cienko-zgrzebnych.

Dr. Jan Sondel 7)

Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej

Wnioski ogólne.

Nakreśliłem tu pokrótce obraz gospodarza-zacofańca. Nie jest to niestety typ jakiś wyjątkowy, lecz przeciętny. Mamy wprawdzie światłych gospodarzy, którzy nie tylko prowadzą mądrze gospodarstwo, nie tylko prowadzą sejmiki gospodarskie, popierają różne organizacje i stają na ich czele, są jednem słowem pionierami kultury i postępu na wsi, jednak z przykrością stwierdzić muszę, że nie reprezentują oni typu przeciętnego lecz raczej wyjątkowy. I oni muszą walczyć z różnemi mniej lub więcej niedorzecznemi argumentami, wysuwanemi przez zacofanych gospodarzy przeciw każdemu zamierzeniu kulturalnemu. Walczą z nimi, siląc się na kontrargumenty. Z nimi to winien się zapoznać działacz społeczny, jeśli chce skutecznie walczyć o lepszą dolę wsi polskiej i ludu polskiego, który mu tę pracę w wysokim stopniu utrudnia. Zapoznanie się gruntowne z celami i zadaniami różnych placówek gospodarczych i kulturalnych, badanie trudności, jakie one musiały pokonać gdzieindziej, aby się rozwinąć, dostarczy mu odpowiednich kontrargumentów. Nie będę ich tu przytaczał, albowiem są one różne w różnych miejscowościach, więc sposób parowania i odpierania zarzutów pozostawić musimy inteligencji działacza społeczno-gospodarczego. O ile uprzedzeń rozwiać nie potrafi, rezultatów żadnych nie osiągnie.

Jeśli chodzi o życie gminne, to również pozostawia to wiele do życzenia. Wójtem wybiera się nieraz nie najmądrzejszego, który z tej racji, że jest mądry, ma już licznych przeciwników, lecz pozbawionego jakiejś znaczniejszej indywidualności, a także ograniczonego. Kiedy pewnego razu w zapadłej wiosce posadziłem naczelnika gminy jako przewodniczącego zebrania za katedrą w szkole, od czego się jednak jak najusilniej wypraszał, skonstatowałem z przerażeniem, że nie tylko nie umie przewodniczyć, ale wogóle o sprawach społecznych nie ma żadnego pojęcia. Nie umiał nawet pisać i czytać. Wyjaśnienie tej zagadki znalazłem po zebraniu, a wyjaśnił mi ją kierownik szkoły, który mi opowiedział, że ponieważ dwa ścierające się ugrupowania w gminie, popierające każda inną kandydaturę na wójta, nie mogły swego planu zrealizować, postanowiły wybrać takiego, co to „ani wasz ani nasz“, a przytem głupi — to nie zaszkodzi! Trudno wymagać aby wójt, wybrany pod takim kątem widzenia, cieszył się specjalnym autorytetem, głowie gminy należnym. Lecz i mądry wójt, których wsie w przeważnej części posiadają, nie cieszy się poważaniem, jakie mu z racji piastowanego stanowiska przysługiwać powinno. Najważniejszą przyczynę upatrywać należy w braku demokratycznego ducha, jakim się odznacza wieś i w niezrozumieniu idei samorządu wiejskiego. Brakuje jej również wyrobienia parlamentarnego (w znaczeniu dodatniem pojętego). Są jeszcze inne przyczyny. Powiedzmy, że wójt zarządzi, aby tyle a tyle furmanek wyjechało odrabiać szarwark. Jeśli kilka z nich nie wyjedzie, to wójt, salwując autorytet zwierzchności, powi-

leży iść śladem wielkiego męża stanu, jakim był Lubecki i w dalszym ciągu kontynuować ją.

Włókno lniane jest włóknem przyszłości, a tkanina lniana, jako tkanina chłodna ma wszystkie szanse zdobycia zagranicznych krajów gorących. Dziwnemi drogami chodzi życie gospodarcze. Len jako włókno chłodne, potrzebny jest bezwzględnie krajom gorącym, jednak one nie posiadają go, natomiast północno-europejskie państwa, potrzebujące włókna ciepłego, jak bawełna, są go pozbawione. Wprawdzie liberalizm strącił swego czasu z naczelnego stanowiska w życiu gospodarczem len jako włókno drogie, jednak powrót do międzynarodowej wymiany wraz z potanieniem kosztów przerobu (łącznie z kotonizacją), z pewnością będzie w stanie uczynić włókno lniane włóknem uniwersalnem, tak samo jak bawełna.

Próby są czynione i trwają. Jednak narazie mimo wielkich wysiłków włókno, jak i tkanina lniana w Polsce w dzisiejszych warunkach są stosunkowo za drogie; są one materjałem luksusowym, o ile nie są wyrabiane przez rolnika dla siebie a nie na sprzedaż.

Najlepszym tego dowodem jest, że dziś przy równi dolarowej 8.90 cena bawełny wynosiłaby 8 do 9 cent. za 1 funt ang., przed wojną zaś podstawowa cena wynosiła 13 cent. t. j. w zdeprecjonowanych dolarach, za len zaś trzepany płacimy dziś około 10% drożej, jak przed wojną.

Próbami w dziedzinie kotonizacji lnu w Polsce zajmuje się przedewszystkiem inż. Bratkowski, profesor Politechniki warszawskiej i inż. Wścieklica w zakładach tkackich Scheiblera i Grohmana. Ciekawe są próby czynione przez inż. Wścieklicę, który już produkuje tkaninę z przędzy, będącej mieszanką lnu kotonizowanego z bawełną. Mieszanka ta jest różnoprocentowa, a przez zmiany stosunku włókna kotonizowanego do bawełny możnaby było regulować cenę tkaniny. W każdym razie tkanina z lnu kotonizowanego (prof. Bratkowski), czy tkanina powstała z mieszanki włókna lnianobawełnianego, jest za droga, mimo, że do kotonizacji używa się tylko lnu t. zw. nieudałego.

Jeżeliby zdaniem inż. Wścieklicy, próby jego szczególnie w odniesieniu do cen wydały pozytywne wyniki, to około 75% przędzy konsumowanej przez przemysł bawełniany, możnaby było wykonać w mieszance z lnem kotonizowanym w przędzalniach bawełny. Jeżeli przyjmiemy, że konsumcja bawełny wynosi w Polsce 300.000 beli, to musimy przyjść do przekonania, jak ważne dla życia gospodarczego Polski są udałe próby obniżenia cen przeróbki lnu.

Z tego wszystkiego widzimy, iż w dzisiejszych warunkach potanienie tkanin lnianych mimo wysiłków tak nauki, jak i praktyki, da się narazie osiągnąć tylko przez potanienie przeróbki lnu, a to przedewszystkiem w fazie przędzenia i w fazie tkania. Ręczne przędzenie lnu, które jest w Polsce powszechnem, należy więc zastąpić przędzeniem mechanicznem, jako tańszem, tkactwo zaś należy na wzór zagranicy zdecentralizować na warsztaty chałupnicze.

Rozwiązanie więc narazie problemu lniarskiego przez rozłożenia przeróbki lnu na trzy fazy, mianowicie 1) od uprawy lnu aż do trzepańca, które to czynności są związane z warsztatem rolnym, 2) od trzepańca aż do przędzy, przeprowadzone w przędzalniach mechanicznych, 3) wkońcu wykonanie z tej przędzy tkaniny na warsztatach ręcznych porozmieszczanych po wsiach, ma nietylko wielkie znaczenie gospodarcze, ale też i socjalne z powodu:

1) możności zatrudnienia na wsi przy uprawie lnu, suszeniu, międleniu i trzepaniu większej ilości rąk roboczych;

2) przez potanienie kosztów przędzenia na przędzarkach mechanicznych i umożliwienie standaryzacji tak włókna, jak i przędzy;

3) przez możność standaryzacji tkanin, opartej na standaryzowanej przędzy i umożliwienie przez to dostaw tkanin w wielkiej ilości dla wojska, samorządów, szpitali i t. d., wkońcu

---

nien zażądać od władzy wyższej ukarania opieszałych. — „Et — będę ta sobie wrogów robił — jeszczeby mię który gotów spalić" — machnie ręką i na tem koniec.

Wieś nie rozumie, że jeśli ktoś z sąsiadów został wybrany wójtem większością głosów, to należy go szanować, jako władzę, a nie reagować na wezwanie z jego strony powiedzeniem: „Takiś ano głupi jak ja, i chcesz mi rozkazywać".

Chłop szanuje tylko wówczas władzę, gdy się jej boi. Ale i wójta czasem uszanować potrafi, jeśli jest bogaty, daje sobie radę z panami, z urzędnikami żyje w dobrej komitywie, ma gębę w porządku i cichy język, a przedewszystkiem, jeśli wójta potrzebuje. Kiedy reprezentant wsi stał swego czasu na czele rządu, można było słyszeć w środowiskach wiejskich takie głosy: „A cóż to jest prezydent ministrów, a dyć to taki sam chłop jak i ja". Jeśli z lekceważeniem odzywała się wieś o najwyższym prawie urzędniku, można sobie wyobrazić, jak lekceważono urzędników, nie posiadających tak wysokiej rangi!

Jeśli chodzi o życie towarzyskie, to należy stwierdzić, że ono istnieje. Nasi włościanie posiadają instynkt towarzyski, choć nie uzewnętrznia się nieraz formalnie, t. zn. w formie jakichś placówek organizacyjnych, których założenie idzie opornie, a podtrzymanie jeszcze trudniej. Gospodarze żyją na ogół ze sobą w stosunkach towarzyskich, razem, o ile naturalnie nie kłócą się lub nie procesują. Różnica majątkowa bywa nieraz znaczną przeszkodą zacieśnienia serdeczniejszych węzłów przyjaźni. Z jednej strony zazdrość, z drugiej lekceważenie, stoją temu na przeszkodzie. Arystokratyzm chłopski istnieje nie tylko na scenie ale i w rzeczywistości, a związek małżeński np. syna kmiecego z córką wyrobnicy lub komornicy jest uważany nie tylko przez rodziców pana młodego, lecz nawet przez matkę panny młodej i opinję wsi za coś niewłaściwego.

Pieniactwo zatruwa znacznie atmosferę wsi. Powoduje ono wzajemną nienawiść i sprowadza obustronną ruinę majątkową. Choć i tu trudno o logikę. Zdarza się bowiem, że gospodarze procesujący się, a więc zawzięci przeciwnicy na jednej furze jadą na rozprawy, po rozprawie idą do karczmy, potem znów wspólnie wracają do domu. Świadczy to o daleko posuniętym racjonaliźmie i chyba o angielskiej już kulturze...

Wieś, jak to już wyżej wspomniałem, lubi się bawić. Zabawa jest potrzebą zdrowia. Dawniej więcej bawiono się niż obecnie, choć może mniej kulturalnie. Mniej spotyka się dzisiaj zabaw w karczmach, gdzie się schodziła cała wieś i piła na umor. Gospodarze lubią się schodzić w kilku na pogawędkę towarzyską, zwłaszcza w niedzielę, po południu. Ulubionym tematem, na którym wszyscy się obowiązkowo w ich pojęciu dobrze wyznają, jest polityka. Ma ona być tem lekarstwem na wszystkie dolegliwości. Lubią słuchać opowiadania bywalców w świecie, którzy chętnie lubią się pochwalić przed sąsiadami tem co widzieli i nie widzieli. Takie schadzki towarzyskie miały na celu w dawniejszych czasach, kiedy mało kto na wsi czytać umiał, zaznajomianie przez jednego z umiejących czytać swych sąsiadów o treści gazety. Wierzono wówczas święcie, że „co drukowane, to święte". Dzisiaj się to zmieniło, i

4) przez zdecentralizowanie przemysłu tkackiego, zastąpienie fabrykanta — nakładcą-przedsiębiorcą, a robotnika fabrycznego, skupionego po wielkich ośrodkach fabrycznych, pracą robotnika na wsi względnie w małych miastach, pracującego w warunkach daleko zdrowszych.

Wynikiem tej całej akcji musi być podniesienie stopy życiowej i siły konsumcyjnej wsi polskiej. w danym wypadku podkarpackiej i stworzenie dla niej dodatkowego zarobku. Z dniem uruchomienia w Krośnie przez Bank Gosp. Kr. względnie firmę Scheibler-Grohman przędzalni mechanicznej jest umożliwione skonstruowanie dla Małopolski lniarskiego programu gospodarczego*).

Gospodarczy program lniarski musi się przedewszystkiem oprzeć na założeniu, że len uprawiany w Polsce musi mieć zabezpieczony zbyt. Uprawa jego musi być rentowna. Co więcej, len musi dać dochód nietylko jako płód rolniczy, zbierany z pola, producentowi tego płodu, lecz także i najszerszym warstwom bezrobotnych wiejskich i miejskich, a to jako „tkanina chałupnicza". Z tego względu więc muszą zaistnieć warunki zbytu na produkt gotowy, t. j. na tkaniny lniane względnie na cały szereg produktów lniarskich, np. wata, oleje lniane i t. d. Aby ten zbyt był zapewniony, musi cały proces produkcji lnianej opierać się na zgóry zapewnionym klijencie, względnie nakładcy. Jeżeli len ma tworzyć między innemi jedno z ogniw walki z bezrobociem, jeżeli ma być podstawą dla dodatkowego zarobku mieszkańców wsi, to przerób lnu, od słomy włącznie do przędzy, winien być zmechanizowany. Natomiast tkanie winno być ręczne (domowe, chałupnicze). Ten podział pracy ze względów gospodarczych, jak i socjalnych coraz więcej znajduje zastosowania na Zachodzie. Zmechanizowanie bowiem przeróbki lnu łącznie z przędzeniem obniża koszta produkcji i umożliwia standaryzację tkaniny, czego bezwzględnie domaga się konsument. a w szczególności wojsko.

Aby produkcja lnu mogła od samego początku liczyć na pewny zbyt, winni fungować jako nakładcy np. przędzalnia, tkalnia, wytwórnia olejów lnianych, fabryka waty, wkońcu wojsko itd. Szczegóły procesu gospodarczego od nakładcy przez wszystkie pośrednie fazy, przedstawiałyby się w nowym ustroju lniarskim, jak następuje:

Mając zagwarantowany u nakładcy zbyt gotowego produktu lniarskiego, przeprowadza „Organ Zarządzający Kampanją Lniarską" gestję procesu produkcji lnu wedle mniejwięcej tego schematu:

1) rozdział ziarna wedle gatunkowego zakwalifikowania, przeprowadzonego po myśli odpowiedniej naukowej stacji doświadczalnej,

2) pouczenie i kontrola szczególnie w okresie pionierskim co do sposobu uprawy i wyprawy lnu aż do słomy trzepanej włącznie,

3) odbiór jakościowy zapomocą inspektorów lnu trzepanego,

4) wydawanie zaświadczeń jakościowych czyli standardowych odpowiednim partjom lnu. co pozostaje w łączności również z odpowiednim rozdziałem premij produkcyjnych,

5) dostarczenie trzepańca standaryzowanego. bądź do handlowych miejsc zbytu (w wypadku kampanji prowadzonych dla sprzedaży surowca lniarskiego), bądź do przędzalń. W tym ostatnim wypadku np. za zapłatą w naturze, t. j. w formie odpowiedniej ilości przędzy za odpowiednią ilość trzepańca,

6) przejęcie przędzy przez rolnika (chałupnika) dla wyrobu określonych gatunków tkanin lnianych pod dozorem odpowiednio przygotowanych instruktorów,

7) odbiór tkanin lnianych za opłatą gotówkową.

Część procesu produkcyjnego winna znaleść swe oparcie finansowe o kaucję względnie zadatki za-

*) Podany przez Inż. H. Mianowskiego i Dr. L. Bergera w rozprawie: „Len w strukturze gospodarczej Polski" — Kraków 1934.

---

zmysł krytyczny do drukowanego na szczęście wzrósł...

Zabawy w karczmach ściągały i młodszych i starszych, którzy także chętnie puszczali się w tany. Dziś mniej się pije, a nieupicie się identyfikuje się z kiepską zabawą. Zabawy kończyły się zwykle bijatyką, które i dzisiaj, np. na weselach, nie należą niestety do rzadkości.

Największą atrakcją na wsi jest wesele. Daje ono sposobność pokazania się jednego nad drugiego, to też jeśli wesele wyprawia zamożniejszy gospodarz, jest ono bardzo huczne. Skrzypek wiejski musi wykazać wielki talent, aby umiał tak zagrać, jak mu drużba zaśpiewa. Wesele połączone jest ze znacznemi wydatkami tak ze strony wyprawiających je, jak i ze strony drużbów i t. d. Bójki powstają najczęściej na tem tle, że do tańca garną się parobcy z obcych gmin, nie proszeni na wesele.

Chrzciny to także sposobność do zabawienia się, a przedewszystkiem do popicia, choć w mniejszym stopniu.

Jarmark to dalsza sposobność dla rozerwania się, wymiany myśli i t. d.

Wielki zapał do uczęszczania na jarmarki jest wynikiem również popędu towarzyskiego, jaki drzemie na dnie duszy naszego chłopa. Jarmark stanowi jednak z zasady okazję do popicia. „Jakbym się na jarmarku nie upił, to taki jarmark nic nie wart" — mawiali nieraz gospodarze w czasach przedkryzysowych, dziś się to zmieniło na lepsze więcej z musu, niż przekonania.

Nie będziemy przytaczać tu dalszych szczegółów, dotyczących życia towarzyskiego gminnego, omawiać stosunku do szkoły, o czem możnaby całą pracę napisać, do kościoła i t. d. W pracy niniejszej zwrócić chcieliśmy uwagę przedewszystkiem na braki gospodarcze i to tylko raczej przykładowo. Do walki z niemi winien wystąpić działacz społeczno-gospodarczy. Jak z dotychczasowych uwag wynika, na brak zajęcia nie będzie się mógł żalić. Chcąc jednak skutecznie pracować, musi poznać gruntownie wieś i rozliczne jej braki. One to powinny stanowić punkt zaczepny dla pracy społecznej na wsi.

Dziś wieś wykazuje jednak daleko większy postęp kultury, niż dawniej i taki przypadek jaki się zdarzył np. ks. Łętowskiemu. kiedy to chłopa zapytał, kto ten świat stworzył i usłyszał odpowiedź: „Prosze dobrodzieja, a to pono my go „za pańskie" zrobili" — jest dziś nie do pomyślenia.

Poznanie wsi, a przedewszystkiem poznanie psychiki ludu naszego jest konieczne, choć nie łatwe. Wieś niekulturalna nie wydobywa z siebie tych wszystkich wartości, jakie kryje, i które wydać mogłaby jako wkład swój do ogólnej skarbnicy dobra narodowego. Jakże słabo wieś reaguje na wiele z tych haseł i pobudek, które miasto w lot podchwytuje — pisze Wład. Grabski (Społeczne gospodarstwo agrarne. Warszawa 1923 str. 25).

Silna wola i na tem polu wiele dobrego zdziałać potrafi. Trzeba tylko umieć chcieć!

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

kupujących surowiec względnie nakładców, część zaś z premij za produkcję.

Sposób premjowania ma na celu skierowanie dochodów z produkcji lnu bezpośrednio do rąk producenta, w przeciwstawieniu np. do premjowania wywozu, w którym to wypadku premja bądź idzie do rąk pośrednika, co częstokroć nie ma zupełnie wpływu na kształtowanie się cen produktów na rynku krajowym, bądź też dostaje się w formie obniżonej ceny sprzedażnej do rąk importera zagranicznego.

Karol Rafiński 2)

Zwalczanie gruźlicy u zwierząt hodowlanych

Przedstawiony pokrótce obraz schorzenia gruźliczego u bydła nie różni się od takiegoż obrazu u innych zwierząt domowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje gruźlica świń, która zatacza coraz to szersze kręgi. Stopień zakażenia trzody chlewnej wzrasta wraz z rozwojem przemysłu mleczarskiego, co przemawia za jej alimentarnem pochodzeniem wobec skarmiania odpadków mleczarskich. Gruźlica świń nie jest zagadnieniem błahem, skoro się zważy, że statystyki rzeźni publicznych wykazują z pośród przeznaczonych do uboju około 10% sztuk zakażonych. Ze względów hodowlanych stanu takiego lekceważyć nie można, szczególnie, gdy chodzi o przemysł bekonowy.

Wrażliwość świni na zakażenie gruźlicą dotyczy głównie zakażeń prątkiem typu bydlęcego, rzadziej spotykamy prątki ludzkie lub ptasie; te dwa ostatnie nie wykazują skłonności do uogólnień w ustroju lecz ograniczają się raczej do wywoływania zmian miejscowych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główną drogą zakażenia gruźlicą u świń jest przewód pokarmowy, za czem przemawia statystyka St. Zj. A. P., która wykazuje, że w latach 1894—1895, wobec karmienia trzody chlewnej ziarnem, na 13.616.539 sztuk tylko u 579 sztuk wykazano zmiany gruźlicze, t. j. 0,0004%, to w r. 1908, gdy wzmogło się karmienie świń odpadkami z mleczarni — 9% zakażeń, a w niektórych stanach 12,1%—25%. W Holandji w r. 1929 stwierdzono 25% świń zakażonych gruźlicą, w samej Kopenhadze około 27%, w płn. Niemczech odsetek świń zakażonych dochodził w niektórych transportach do 50%—55%. Trzoda chlewna ulega niezmiernie łatwo działaniu prątka gruźlicy typu bydlęcego, bo już po 3 dniach karmienia mlekiem zakażonem wykazały użyte do doświadczeń zwierzęta w okresie 3—4 mies. w 87% zmiany gruźlicze; po podobnem karmieniu przez przeciąg 30 dni, zmiany gruźlicze występowały już w ciągu następnych dni 50.

Kliniczne stwierdzenie schorzenia gruźliczego u świni napotyka znacznie większe trudności niż u bydła. Za życia zwierzęcia stwierdzić możemy jedynie zmiany umiejscowione w węzłach chłonnych około gardzielowych, niekiedy w fałdzie kolanowym. Zakażone gruczoły okołogardzielowe, spotykane w 3,8% na ogólną ilość gruźliczych schorzeń, obrzękają dość znacznie, nawet do wielkości pięści, przy dotyku nieznacznie lub wcale niebolesne, zrośnięte częściowo z otoczeniem, mogą niekiedy utrudniać ruchy głową. Z gruczołów powierzchownych mogą być zaatakowane gruczoły fałdu kolanowego, mogą przytem z czasem zmięknąć, przebić się nazewnątrz w postaci przetoki niegojącej się i wydzielającej stale ropiastą ciecz. Zakażenie przewodu pokarmowego daje głównie u młodych zwierząt wyraźniejsze objawy kliniczne, niewykluczające jednak innych schorzeń. Zwierzę porusza się leniwie, ogon zwisa ku dołowi, grzbiet wygięty karpiowato ku górze, pozostaje chętnie na jednem miejscu i często godzinami leży zakopane w słomę; apetyt znacznie zmniejszony, biegunki występują na zmianę z zaparciem, kał silnie cuchnący. Początkowo dają się zauważyć powtarzające się kolki, brzuch po pewnym czasie opada ku dołowi i w dolnej części jest znacznie rozszerzony. Błony śluzowe blade, oczy zapadnięte, skóra pokryta suchym łuszczącym się brunatnym naskórkiem, osłabienie przechodzi w zupełne wyczerpanie i po kilkumiesięcznem schorzeniu zwierzę ginie. Zakażenie przewodu pokarmowego w późniejszym wieku zwierzęcia nie daje tak wybitnych objawów, ogranicza się zazwyczaj do aparatu limfatycznego, zwierzę opasa się nie wykazując żadnych nieraz dolegliwości i dopiero przy uboju stwierdzamy zakażenie, obniżające w bardzo znacznym nieraz stopniu wartość spożywczą mięsa.

Gruźlica płuc objawia się jak u bydła, przedewszystkiem dość charakterystycznym dla tego schorzenia kaszlem, może wystąpić utrudnione oddechanie, przyczem zwierzę siada dla tem lepszego wykorzystania mięśni oddechowych. W przebiegu podostrym zauważa się wychudzenie, bladość błon śluzowych, wyczerpanie i śmierć w ciągu kilku miesięcy, a nawet już po 3—4 tygodniach. Podobnie jak u bydła tak też i u świń schorzeniu gruźliczemu może ulec również centralny system nerwowy, narządy moczowopłciowe, kości, stawy, oraz skóra.

Po krótkiem omówieniu dróg zakażeń, oraz przebiegu schorzeń gruźliczych, zastanówmy się zkolei nad sposobami walki z jednym z największych wrogów gospodarstw hodowlanych, tem niebezpiecznym głównie, że najczęściej działa w ukryciu. Brak odpowiedniej statystyki strat ponoszonych rokrocznie przez nasze gospodarstwo nie pozwala mi na przytoczenie ścisłych co do tego danych, dla zobrazowania jednak przypuszczalnych strat, przytoczę taką statystykę Rzeszy Niem., która roczne straty wynikłe z gruźlicy bydła określa kwotą przekraczającą 7 milj. Mk., z gruźlicy świń około 2 milj. Mk. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa u nas w związku z podniesieniem kultury hodowlanej bydła i świń z równoczesnem obniżeniem odporności tych zwierząt na zakażenie gruźlicą. Wystarczy przejrzeć statystykę poszczególnych rzeźni publicznych, ażeby się naocznie przekonać o rozmiarach strat, skoro w niektórych rzeźniach statystyka zakażeń dochodzi do 80% zwierząt poddanych ubojowi. Taki stan rzeczy nie może być obojętny dla gospodarstwa narodowego i poprawa tego stanu winna leżeć na sercu każdemu kto z hodowlą zwierząt ma coś wspólnego; nie może być obojętny i z tego względu, że wobec wysokiego stanu zakażenia zwierząt hodowlanych, zakażenie gruźlicą typu bydlęcego u ludzi stale wzrasta, szczególnie, gdy chodzi o mieszkańców wsi. Wielka ilość zakażonych zwierząt rzeźnych pociąga za sobą liberalniejsze przepisy oględzin mięsa, nakazujące usuwać od spożycia tylko sztuki zupełnie wychudzone, inne dopuszcza się do obiegu po usunięciu części zakażonych. Czy mięso jednak nawet niewychudzone, ale pochodzące od zwierząt chorych na gruźlicę jest dla zdrowia człowieka zupełnie obojętne jest rzeczą wysoce wątpliwą. Jeżeli do takiego stanu rzeczy dodamy dopuszczanie mięsa do spożycia po oględzinach dokonanych przez osoby nie posiadające wyższych kwalifikacyj naukowych, to kwestja zdrowotności spożywców napotyka w gruźlicy zwierząt rzeźnych poważne niebezpieczeństwo.

Omawiając w zarysie środki i sposoby zwalczania plagi zakażeń gruźliczych nie będę poruszał sprawy leczenia, jako takiego, gdyż nie mieści się ona w ramach tej pracy, chodzi tu raczej o akcję zbiorową, mającą na celu jeżeli niezupełne zniesienie, to przynajmniej zmniejszenie do minimum strat gospodarstw rolnych. Przeprowadzenie takiej akcji przez państwo jest obecnie nieaktualne, wymagałoby ono ogromnych wkładów pieniężnych na przestrzeni

krótkiego stosunkowo czasu. Dlatego też państwo ogranicza swą ingerencję do zwalczania postaci gruźlicy t. zw. otwartej jako rezerwuarów zarazy, ale i na tej drodze napotyka tak duże trudności choćby techniczne, że walka ta nie może dać zadawalających wyników. Przekazanie przez państwo sprawy tej inicjatywie prywatnej, pozostawiło ją w wielu wypadkach własnemu jej losowi, co się równa niemal jej pogrzebaniu. Akcja ta, pomimo nawet dobrych chęci ze strony hodowców, nie rozporządza odpowiedniemi środkami, które możnaby przeciwstawić epizoocji.

Pozostają związki hodowców jako czynnik jedynie pod tym względem kompetentny, mogące przeprowadzić akcję zbiorową bez obawy, że walka taka wymagałaby dużych wkładów pieniężnych, gdyż pogląd taki jest wysoce niesłuszny, skoro przyjmie się pod uwagę straty hodowców wynikłe z bezczynności. Akcja ta obejmować winna:

1. uświadomienie hodowców o jej celach,
2. wydanie odpowiednich przepisów higjenicznych dla każdej obory związkowej dostosowanych do warunków miejscowych;
3. badanie alergiczne (tuberkulinizacja), kliniczne i bakterjologiczne raz do roku całego bydła i trzody chlewnej;
4. umiejętne przeprowadzenie selekcji zwierząt;
5. roztoczenie pieczy nad młodzieżą;
6. zwrócenie uwagi na stan zdrowia personelu zatrudnionego w oborze;
7. dokładne prowadzenie ewidencji wyników przeprowadzanej akcji.

Rozpoczęcie akcji winno poprzedzić dokładne jej przygotowanie szczegółowem opracowaniem, przez specjalistę lekarza weterynaryjnego wspólnie z doświadczonymi hodowcami, planu, wiążącego obie strony.

ad 1) Plan akcji należałoby doręczyć każdemu zrzeszonemu hodowcy a dostosowany do poziomu środków stanowiłby on świadomą podstawę dla wszelkich w tym kierunku poczynań. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że każdy hodowca w interesie własnym wykazałby w wykonaniu planu dużo dobrej woli.

ad 2) Poza planem ogólnym, każde gospodarstwo powinno posiadać dostosowany do warunków miejscowych plan higjeniczny, któryby obejmował wszelkie czynności związane z oborą czy chlewnią, a mianowicie czynności dotyczące desynfekcji pomieszczeń, poideł i t. p., zabezpieczenia młodzieży, zgłaszania podejrzanych przypadków, sposobu pobierania i wysyłania prób do badań i t. d.

ad 3) Wszystkie obory i chlewnie związkowe byłyby przynajmniej raz w ciągu roku przebadane klinicznie wraz z tuberkulinizacją, ew. badaniem krwi, wzgl. wydzielin zwierząt podejrzanych. Lekarz weterynaryjny przeprowadzający badania korzystałby na podstawie umowy z możności przeprowadzania badań w zakładach naukowych. Niezależnie od przeprowadzanych badań całego pogłowia, winny mu podlegać wszystkie nowe sztuki hodowlane wprowadzane do gospodarstwa. Po przeprowadzeniu badań lekarz weterynaryjny obowiązany byłby do wydania na miejscu odpowiednich zarządzeń i opracowania wraz z hodowcą planu higjenicznego.

ad 4) Przeprowadzenie na podstawie wyników badań selekcji zwierząt nie powinno napotykać trudności nawet przy niezbyt dogodnych warunkach pomieszczeń pod warunkiem jednak należytego wyszkolenia obsługi i roztoczenia nad nią koniecznej i stałej kontroli.

ad 5) Rozciągnięcie nad młodzieżą szczególnej opieki polegałoby na odłączeniu noworodków w drugim dniu po urodzeniu od matek, zabezpieczeniu przed zakażeniem przez wyznaczenie stałej obsługi, któraby nie mogła mieć żadnej styczności z oborą zakażoną, wreszcie na karmieniu mlekiem ogrzanem przynajmniej przez 5 min. w temp. 85° wzgl. podawaniu mleka nieogrzewanego ale pochodzącego od krów, których zdrowotność nie nasuwa żadnych wątpliwości.

ad 6) Poddawanie co pewien czas obsługi badaniu lekarskiemu dla wykluczenia gruźlicy.

ad 7) Ewidencję wyników przeprowadzonych badań posiadałby właściciel zwierząt i związek. Dokładnie prowadzona ewidencja służyć może jako wskaźnik należytego wykonywania planu, z jednej strony pozatem stanowić będzie zachętę do dalszych wysiłków, z drugiej — wskazywać popełnione błędy.

Wkońcu należy jeszcze wspomnieć o szczepieniach zapobiegawczych, z których do najważniejszych należy szczepienie metodą B. C. G. (Bacille Calmette-Guérin). Ze względu jednak na zbyt szczupły narazie materjał doświadczalny, jakim w tym względzie rozporządza nauka, szczepień tego rodzaju polecać w obecnej chwili nie można, a przeprowadzenie tego rodzaju zabiegów, musiałoby być wykonywane na ryzyko właściciela zwierząt.

Inż. Br. Staniszewski 1)

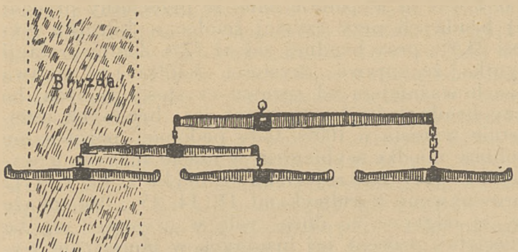
Racjonalne zaprzęganie zwierząt pociągowych

Długie, upalne lato, lub chociażby piękna jesień, a ileż udręki koniom, wołom, tym niestrudzonym pomocnikom rolnika, który często nazywa je swemi przyjaciółmi, ale nazwa ta daleko odbiega od rzeczywistości. Postęp robi kroki naprzód w rolnictwie, w hodowli tylko stawia bardzo małe kroki w kierunku polepszenia doli pociągowego zwierzęcia. Może „Towarzystwo ochrony zwierząt", budząc zamiłowania do hodowli koni i bydła, wyruguje barbarzyńskie znęcanie się nad zwierzętami pociągowemi, ale na samą uprząż, na sposób zaprzęgania zwierząt, na to, tak często spotykane, lekkie okładanie batem konia bez potrzeby, a wprost dla „fantazji", jakoś mało zwraca się uwagi... Czy wielu rolników np. zastanowi się nad tem, że koń mając mały żołądek, nie może — jak wół — zamagazynować w sobie więcej paszy, a stąd wyrasta konieczna potrzeba dania mu drugiego śniadania i podwieczorku? Dlaczego tak mało ludzi rozumie, że w chwili objadowego odpoczynku musi być uprząż ze zwierzęcia zdjęta, gdyż inaczej nie odpoczywają jego nogi, a mięśnie muszą być w nieprzerwanej pracy, by utrzymać zwierzę na kończynach, w rezultacie czego odpoczynek południowy sprowadza się do zera? A czy kto pomyślał nad tem, że barbarzyństwem jest zakładać w czasie mrozu koniom wędzidła zimne, pokryte nieraz szronem, zamiast ogrzać je przedtem nieco w ciepłej wodzie, by zimne, przylgnąwszy do języka, nie zdzierało boleśnie naskórka końskiego z języka? Wszak przykłady dotykania przez dzieci językiem zmarzniętej klamki i ból przy jego odrywaniu mógłby niejednego pouczyć, że tak samo i zwierzę cierpi. Przykładów takich, napozór mało znaczących, można przytoczyć mnóstwo. Trochę obserwacji, trochę dobrej woli, a wieleż dobrego możnaby dla zwierząt pociągowych uczynić, oszczędzać im bólu, nie niszczyć ich organizmu, a równocześnie wykorzystać jak najekonomiczniej ich siłę i sprawność.

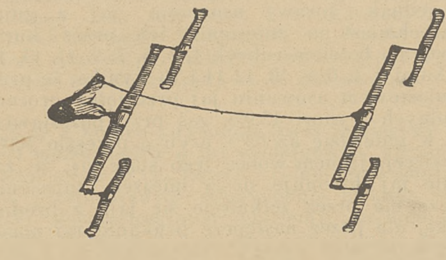
Przystępując do zaprzęgania zwierząt, zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na odpowiedni dobór zwierząt pracujących w zespole w jednem i tem samem narzędziu, słowem aby były „dobrane" wzrostem, siłą, temperamentem, bo wtedy nie będą sobie wzajemnie przeszkadzać w pracy i należycie będzie ona wyzyskana. Dobrze dobrane narzędzie do da-

nej pracy, nie przeciążanie zbytnio zwierząt pracą — oto warunki sprzyjające długotrwałości pracy danego zwierzęcia.

Stąd karygodną jest rzeczą wprzęganie np. do pługa konia i wielbłąda. jak to się widziało w Rosji sowieckiej, lub jak u nas się widzi — konia i krowę, lub parę koni i parę wołów. Konie idą prędzej, woły powolniej, stąd nie wyzyskuje się należycie szybkości koni, i te ostatnie szarpiąc się stale naprzód męczą się niepotrzebnie. Taki sam efekt osiąga się, gdy się zaprzęga konia dużego z małym, albo „ostrego“ z powolnym. Jeśli jednak z konieczności musimy konie słabsze zaprzęgać z silnemi, to silniejsze. powolniejsze zawsze umieszczać bliżej narzędzia, a bardziej rącze, słabsze, dawać w przednią parę, do orczyków wagi, którą umocowujemy nie do końca dyszla, lecz do łańcucha lub liny drucianej. biegnącej pod dyszlem i do niego przymocowanych paskami, by nie wlókł się po ziemi, a drugim końcem przymocowujemy do wozu, czy koleśnicy pługa itp.



Waga na 3 konie.



Ulepszona waga na 4 konie.
/ ruchoma /

Dobre są na 4 konie ulepszone wagi, (inaczej „barki“, „stelwagi“) tak zw. „ruchome“ czyli „obracające się“, gdyż po jej odchyleniu w tę lub drugą stronę odrazu się spostrzega, która para koni słabiej ciągnie. t. j. „ociąga się“. Ale i przy zaprzęganiu parę koni dobra jest również zwykła waga ruchoma, wskazująca, który koń bardziej się ociąga. Waga taka ma kółko po środku, które zaczepia się za hak, umocowany na przodzie wozu.

Pamiętać należy, że czwórka koni zaprzężona w „lejc“ (t. j. dwa na przodzie, a 2 przy dyszlu) daje efekt pracy mniejszej, niż sprzęganie 4 koni obok siebie w rzędzie, czyli „w poręcz“. W tym ostatnim wypadku, waga jest dwa razy dłuższa od normalnej i na końcach ma po jednym orczyku dla koni drugiej pary.

Zaprzęgając 3 konie do zwykłego wozu na parę koni, jeden ciągnie za orczyk umocowany po środku, a na przedłużeniu wagi, po obu stronach, zapomocą żelaznych ramion, dajemy po orczyku dla koni zewnętrznych.

Mając zwykły wóz na parę koni, a chcąc dodać trzeciego konia do pomocy, czy to wskutek ciężkiej, błotnistej drogi, czy zbytniego obciążenia ładunkiem wozu, to doczepiają łańcuch w połowie rozwory, a drugi koniec przewlekają przez kółko na końcu wagi i na końcu łańcucha doczepiają orczyk dla trzeciego konia. Ma to jednak tę niedogodną stronę, że trzeci koń stale ociera się o bok swego sąsiada. To też przy narzędziach niepotrzebujących dyszla, np. do pługa — najlepiej zaprzęgać 3 konie w rząd do specjalnej „wagi na trójkę“, która jest równoramienna, lecz jedno ramię ma 2 razy dłuższe, niż drugie. Wtedy do jej krótszego ramienia dajemy zwykłą stelwagę na parę koni, a na końcu dłuższego ramienia, na krótkim łańcuszku, umocowujemy orczyk na jednej linji z tamtemi orczykami.

W ten sposób wszystkie konie będą równo ciągnąć, a przy orce tak tę wagę zaczepiamy, że 2 konie stale będą iść po niezoranej jeszcze roli, a jeden bruzdą, już przed tem pługiem zrobioną, a więc nie będą męczyć się, bowiem żaden nie idzie po pulchnej, zoranej roli.

A. W.

Nieco o brudzeniu jaj, o przyczynach i zwalczaniu tegoż

Jedną z licznych bolączek naszej produkcji jaj jest sprawa ich czystości. Wiemy, że olbrzymia ilość jaj wychodzi już brudna od naszych głównych producentów, to jest drobnych rolników, i z tego powodu nie może być eksportowaną jako dobry towar. Jak dotąd, zdawano sobie jasno sprawę z tego, że otrzymanie jaj zupełnie czystych w warunkach wysoko technicznie postawionych zakładów hodowli kur, czy też ferm, służących produkcji jaj, nie przedstawia najmniejszych trudności. Stąd przypuszczenia, że tylko odpowiedni stan techniczny urządzeń, więc należyte, czysto utrzymane pomieszczenie i gniazda, są w stanie doprowadzić do ograniczenia brudzenia się jaj u producenta. W tym też głównie kierunku idzie na wsi propaganda. Tymczasem zalecanie wprowadzenia, może i nie kosztownych. ale zawsze powodujących wydatki, urządzeń nie może dziś w dobie ogólnej niechęci do wkładów i niskiej ceny jaj dawać wystarczającego rozmiarami rezultatu. Wprawdzie tu i ówdzie chętne jednostki mogą się na to zdobyć, niemniej wszakże pozostają one jednostkami! Lepszy skutek wywołuje odmowa zakupu jaj brudnych przez zbiornice, jednak w zwiększonej przez to ilości zaofiarowywanych jaj czystych, niewątpliwie znajdzie się spory procent jaj zbrukanych, a potem mytych, nie nadających się do lepszych sposobów konserwacji, ani na eksport. To też większego znaczenia nabiera dokładne poznanie przyczyn brukania się jaj w samem gospodarstwie rolnem, bo może to nam dać pewne wskazówki, jak najlepiej tej niedogodności przeciwdziałać u źródła.

W tym celu przeprowadziłem wiosną b. roku pewien cykl obserwacyj, których cyfry podaję poniżej. Obserwacje były przeprowadzone na około 40-tu kurach, pomieszczonych w porządnym kurniku drewnianym, jednak posiadającym podłogę ziemną. W kurniku były gniazda zatrzaskowe zawieszone na ścianie w kilku piętrach. Przed kurnikiem był wolny wybieg. przeważnie zarosły trawą. Grunt zwięzły, ciężki. Do gnoju na gnojowni, ani do stajni czy obory kury dostępu nie miały.

Obserwacje były przeprowadzane w miesiącach lutym, marcu i kwietniu, częściowo przy kurniku

zamkniętym (obserwacje zimowe), częściowo przy wolnym wybiegu. Dotyczyły one procentu jaj zabrudzonych w wypadkach czysto i brudno wyścielonych gniazd, czystej, świeżej ściółki w kurniku i takiejże zmierzwionej i zgnojonej, pogody lub niepogody na dworze, no i wreszcie zabierania jaj zniesionych za każdem opuszczeniem gniazda przez kurę lub pozostawienia ich tam przez cały dzień. Jako czystej wyściółki do gniazd używałem świeżego, często zmienianego siana; jako brudnej mieszaniny starego, zanieczyszczonego już siana z gniazd i wyschniętej, brudnej słomy wziętej z wierzchu gnojowni. Jako ściółki do kurnika używałem czystej, prostej słomy żytniej. Po dwuch dniach używania przy zamkniętym kurniku klasyfikowałem ją jako brudną. Odczyty, odnoszące się do brudnej ściółki, wygłaszane były zwykle o 4-tym, 5-tym lub 6-tym dniu przebywania ściółki w kurniku. Ściółki takiej z umysłu nie przerzucałem widłami w kurniku (przy porządnem prowadzeniu powinno się co pewien czas, nalepiej codziennie, słomę przetrząsnąć). Jako pogodę na dworze klasyfikowałem tylko czas, gdy przed kurnikiem było zupełnie sucho; jako niepogodę, gdy było tam błoto i mokra trawa (w czasie roztopów i deszczu). Wreszcie połowa obserwacyj dotyczy dni, gdy prowadząc kontrolę nieśności wyjmowałem z gniazd zapisane jaja i odkładałem do niedostępnej dla kur przegrody, druga połowa dotyczy dni, w których ograniczyłem liczbę gniazd do 4 lub 5-ciu i jaja zapisane po wypuszczeniu kury, zostawiałem nadal w gniazdach. Poniżej umieszczona tablica ilustruje surowy materjał cyfr uzyskany z obserwacji.

Kurnik	Ściółka (wybieg)	Gniazdo	Jaja po zniesieniu	Ilość dni obserwacji	ilość jaj czystych	ilość jaj brudnych	% jaj czystych	% jaj brudnych	Nr. rubryki
zamknięty	świeża	czyste	usuwane	4	62	5	93	7	1
			zostawiane	5	48	27	64	36	2
		brudne	usuwane	4	65	6	88	12	3
			zostawiane	5	62	40	61	39	4
	zużyta	czyste	usuwane	6	79	21	79	21	5
			zostawiane	3	6	47	11	89	6
		brudne	usuwane	6	71	32	69	31	7
			zostawiane	3	7	47	13	87	8
otwarty	wybieg suchy	czyste	usuwane	2	57	2	97	3	9
			zostawiane	6	108	65	62	38	10
		brudne	usuwane	2	51	2	96	4	11
			zostawiane	4	59	48	55	45	12
	wybieg mokry	czyste	usuwane	2	51	6	89	11	13
			zostawiane	2	10	42	19	81	14
		brudne	usuwane	2	45	12	78	22	15
			zostawiane	2	10	41	19	81	16

Aby móc z tego materjału zorjentować się w ważności poszczególnych przyczyn brudzenia się jaj, trzeba obliczyć pewne średnie dla każdej okoliczności. Będziemy tu brali tylko procent jaj brudnych jako cyfrę porównawczą. Gdy zaczniemy od kwestji czystości gniazda, która to sprawa jest zwykle poruszana jako zasadnicza, to spostrzeżemy z porównania rubryk 1, 2, 5, 6, 9, 10, 13 i 14. jako pozycji tyczących się gniazd czystych, z rubrykami 3, 4, 7, 8, 11, 12, 15 i 16, jako odnoszącemi się do gniazd o brudnej wyściółce, że przeciętny procent brudnych jaj w pierwszym wypadku wynosi 35.8%, podczas gdy w drugim 40.1%, więc różnica na niekorzyść gniazd brudnych minimalna, bo zaledwie o około 10% (4.2 w stosunku do 40.1). Dodać tu trzeba jednak, że różnica między gniazdem czystem a brudnem jest jeszcze mniejsza, gdy w kurniku mamy świeżą ściółkę a na dworze jest sucho. Widocznie brudna wyściółka gniazda wtedy tylko silniej przyczynia się do brukania jaj, gdy z powodu stosunków wilgotności powietrza na dworze czy też w pomieszczeniu nasiąka wodą. Tylko wilgotny brud nie suchy wala jajo.

Gdy obserwując sprawę czystości ściółki w kurniku porównamy rubryki 1, 2, 3 i 4 z rubrykami 5, 6, 7, i 8, to wypadnie nam, że przeciętny procent jaj brudnych przy czystej ściółce w kurniku wynosi 23.5%, przy brudnej zaś aż 57%. Z interpretacji wynika, że sprawa czystości ściółki jest sprawą o wiele ważniejszą od sprawy czystości gniazda, bo przy brudnej ściółce procent jaj brudnych przeciętnie wzrasta o 100%. Gdy podobne porównanie zrobimy między wybiegiem w czasie suchym, a wybiegiem przy mokrej ziemi (rubryki 9, 10, 11 i 12 porównywane z rubrykami 13, 14, 15 i 16), okaże się, że odgrywa to dużą rolę w czystości jaj, bo przeciętny procent jaj brudnych w pierwszym wypadku (suchy wybieg) wynosi 22.5%, podczas gdy w drugiem aż 48.7%. Wynika z tego, że mokry wybieg zwiększa ilość jaj brudnych o przeszło 100% (116.4%). Do rozmiarów największego znaczenia urasta jednak sprawa usuwania jaj z gniazda natychmiast po zniesieniu ich przez kury. Z porównania bowiem rubryk 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15 z rubrykami 2, 4, 6, 8, 10, 12 14 i 16 wynika, że przy natychmiastowem usuwaniu jaj przeciętny procent jaj brudnych wynosi 13.9%, zaś przy pozostawianiu jaj w gnieździe aż 62%, czyli o przeszło 300% (345%) więcej. Jasnem wobec tego staje się, że zabrudzenie jaj dokonuje się w miejscu zniesienia zasadniczo nie przez zetknięcie się jaja z brudną wyściółką, ale przez następcze brukanie jaj nogami przez kurę (stąd wzrasta zabrudzenie jaj z brudem i wilgocią tych miejsc, gdzie kury łażą i grzebią). Prosta obserwacja jaj pozostawionych w gnieździe na czas odwiedzenia go przez kury potwierdzi nam to spostrzeżenie.

Pozostawałaby jeszcze kwestja, o ile tego rodzaju obserwacje dokonane w warunkach kulturalnych (kurnik porządny, wybieg nie na gnój, gniazda) mogą odnosić się do warunków prymitywnej produkcji w drobnych gospodarstwach rolnych. W tym celu obchodziłem wiele takich gospodarstw badając, gdzie się kury niosą i jak zbiera się jaja. Otóż przeważnie kury niosą się w zabudowaniach gospodarskich (głównie w stodole lub szopie mniej w oborze czy stajni), rzadziej w domu, a już bardzo rzadko po różnych dziurach w ogrodzie pod krzakami i t. p. miejscach pod gołem niebem. Gniazda takie są zazwyczaj suche, osłonięte przed deszczem chociaż człowiek nie dba o nie wcale w większości wypadków. Ich stan też nie jest najważniejszą przyczyną brudzenia jaj, ale jest nią pozostawianie ich na miejscach, gdzie je kury znoszą przez cały dzień, a to w tym celu, aby nie płoszyć kur i nie powodować ich ciągłego przenoszenia się z niesieniem jaj w coraz to nowe miejsca. Przyczyną jest jeszcze to, że kury mają wolny dostęp do gno-

ju, w którym wciąż grzebią, brudzą nim nogi, któremi później, idąc się nieść walają przedtem zniesione jaja.

Usunięcie tej niedogodności byłoby możliwe przez zastosowanie stałych podkładków w miejscach obranych na gniazda przez kury, oraz przez jaknajszybsze usuwanie jaj z gniazd po zniesieniu się kury. Dzieci wiejskie, nie mówiąc już o gospodyniach, doskonale po krzyku kury orjentują się o miejscu i czasie zniesienia jaja. Oczywiście musi być też położony nacisk na czystość a przedewszystkiem suchość rąk zbierającego i te same zalety muszą posiadać miejsca przechowania jaj.

Przypuszczam, że odpowiednia propaganda w tych kierunkach, więcej zdziała niż zalecanie budowania nieodpowiadających dzisiejszym stosunkom ekonomicznym kurników i gniazd racjonalnych, których zastosowanie zresztą, jak wskazują poprzednie wywody, tylko w małym stopniu polepszyć może czystość jaj.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Zagadnienie gromadzenia się związków azotowych w glebie omawia na podstawie długoletnich badań prof. M. Gerlach w czasopiśmie „Landw. Jahrbücher". Stwierdza on, że gleba, o ile tylko posiada dostateczne ilości materji organicznej w postaci np. korzeni i resztek roślinnych, gnoju, nawozów zielonych itp., a przytem nie jest zakwaszona, wzbogaca się w azot kosztem powietrza, a to za pośrednictwem drobnoustrojów w rodzaju azotobaktera, Clostridium w różnych ich odmianach i gatunkach. Nasilenie tego wzbogacania się w związki azotowe należy jednak w wysokim stopniu od właściwości fizykalnych i chemicznych gleby, w szczególności od jej przewiewności, przepuszczalności, zawartości wapna i próchnicy, wreszcie łatwo we wodzie rozpuszczalnych soli potasowych i fosforowych. Ilości w ten sposób pozyskanego azotu mogą dochodzić do kilkudziesięciu kilogramów rocznie na hektar, co dla uprawianych roślin naturalnie nie jest bez znaczenia. Ze względów powyższych winien każdy rolnik starać się uprawiać jak najstaranniej rolę i nawozić ją nawozami organicznemi, w ten bowiem sposób wzbogaca ją w ten najcenniejszy a temsamem i najdroższy pokarm roślinny jaki jest azot, i to kosztem powietrza atmosferycznego. Badania te są zresztą stwierdzeniem zdawna w praktyce rolniczej znanego przysłowia, że „dobra uprawa to pół nawozu". *j.*

Czy z koloru i rysunku liścia koniczyny czerwonej można sądzić o jej wydatności? Pytanie takie zadał sobie dr. E. Lowig i celem jego rozstrzygnięcia przeprowadził odpowiednie badania w Zakładzie doświadczalnym Akademji ziemiańskiej w Bonn. Badania te wykazały, że ostotnie krzaki koniczyny czerwonej o liściach ciemno-zielonych i wyraźnym rysunku wykazują przewagę nad roślinami o jasnem i słabo zarysowanem liściu, i to tak w kierunku ilości masy zielonej i suchej substancji jak i w kierunku ilości surowego białka. Badacz ten na tej podstawie zaleca przy wybieraniu do hodowli czystych odmian kierować się temi właściwościami, a zatem wybierać jako mateczne rośliny tylko posiadające liście ciemniejsze i wyraźnie zarysowane. *j.*

Pięć grzechów głównych w hodowli świń. Pod tym tytułem pomieszcza znany hodowca dr. Tadeusz Konopiński w „Poradniku Gospodarskim" swoją pracę, określając owe grzechy następująco:

I. Za rychłe odłączanie (odsadzanie) prosiąt. Jeżeli odsadzamy prosięta za rychło (w wieku 5—6 tygodni po ich urodzeniu), wtedy organizm ich nie jest jeszcze dostosowany do pobierania innej karmy, poza pokarmem matki. Prosięta tak rychło odsadzone słabo żrą, nie przybierają na wadze i chudną. Często występuje w danym wypadku biegunka.

Przy knurkach należy zwracać uwagę, by ewentualna kastracja odbyła się w wieku 4—6 tygodni. Jeżeli w tym czasie nastąpi odsadzenie prosiąt, można być pewnym, że te młode kastraty stracą mocno na wadze, a nawet liczyć się należy ze zmarnieniem prosiąt. Dlatego też nie odsadzać za rychło! Odsadzać należy prosięta w wieku conajmniej 9—10 tygodni ich życia, żywiąc przytem silnie matkę, aby zbyt nie chudła. Wprawdzie przez pierwsze 3—4 tygodnie maciora traci na wadze i mocno nieraz schudnie, jednak w miarę powiększania podkarmiania maciory powraca ona do normalnej kondycji, zwłaszcza gdy zadamy jej zamiast plew pszennych względnie owsianych trochę siana koniczynowego.

II. Za rychłe używanie maciorek do rozpłodu. Maciorkę należy dopiero wtedy doprowadzić do knura, gdy waży najmniej 140 kg. Tę wagę osiąga ona zwykle w wieku 10—12 miesięcy. Knur może być użyty dopiero w wieku 8 miesięcy, przyczem w pierwszych miesiącach nie powinien być nadużywany (2 skoki tygodniowo, później do 4 skoków). Knury, używane do rozpłodu, należy oczywiście prawidłowo żywić (owies powinien stanowić conajmniej 1/3 część racji pokarmowej).

III. Brak ruchu i powietrza. Każdy promień słońca powinien być wyzyskany! W lecie już 14-dniowe prosięta powinny wychodzić razem z matką na słoneczny okólnik, albo jeszcze lepiej na pastwisko, warchlaki powinny jaknajdłużej korzystać z okólników; to samo dotyczy macior i knurów. Bez pastwiska jest racjonalna hodowla nie do pomyślenia.

Starsza młodzież, maciory i knury powinny i w zimie korzystać z ruchu na dworze!

IV. Nadmiar w spasaniu ziemniaków. Zwierzęta hodowlane nie powinny być żywione jednostronnie. Zwłaszcza przy jednostronnem spasaniu ziemniaków nie osiąga się dobrych wyników. Przy nadmiernem spasaniu ziemniaków obserwujemy często niepłodność tak u macior (maciorek), jak i knurów, albo mniejsze mioty (mało prosiąt w miocie); pozatem mięśnie (muskuły) są źle rozwinięte, postawa odnóży wadliwa. Knury i maciory powinny w lecie korzystać jaknajwięcej z pastwiska albo być dokarmiane zieloną paszą, w zimie zaś powinny otrzymywać surową brukiew pastewną (siekaną) z plewami albo parowaną brukiew z plewami i śrutą (w śrucie conajmniej 1/3 część powinien stanowić owies). Jako najodpowiedniejsze pasze dla macior z prosiętami uważamy: śrut jęczmienny i owies w postaci mąki owsianej (ostatnia wpływa na mleczność), dalej brukiew, buraki pastewne, wreszcie wszelkiego rodzaju zieleniny w rodzaju porżniętej seradeli, koniczyny itd., mleko chude, maślankę itp. pasze lekkko strawne i nie powodujące zatwardzenia. Nieodpowiedniemi paszami dla macior karmiących są: makuchy, strączkowe, wywary i wytłoki. Najodpowiedniejszą paszą dla macior ciężarnych jest w lecie pastwisko i pasze zielone, w zimie zaś sieczka z koniczyny, plewy seradelowe, zaparzone z do-

datkiem ziemniaków. Poczynając od drugiego miesiąca ciąży należy zmniejszać stopniowo paszę objętościową, zwiększając natomiast treściwą. Pod względem jakości pasza treściwa nie powinna być tucząca. Otręby pszenne, śruty zbożowe, chude mleko i serwatka mogą tu służyć do uzupełnienia wartości odżywczej dziennej dawki ziemniaków, których ilość w ostatnim miesiącu ciąży powinna być ograniczona.

V. Niepunktualność w żywieniu. Przestrzegając ściśle godzin w żywieniu świn, oszczędzamy na paszy, względnie tą samą paszą osiągamy lepszy wynik. Przy nieprzestrzeganiu powyższego warunku maciora głodna, niespokojna, nękana przez prosięta, traci pokarm i choć później będzie nakarmiona do syta, część pokarmu zużyje na pokrycie strat własnego organizmu, spowodowany w czasie czekania, części zaś nie wyzyska zupełnie wskutek zbyt żarłocznego jedzenia i ogólnego zaniepokojenia.

Kolki u koni a sieczka. W bardzo aktualnej sprawie, powodującej straty w pogłowiu końskiem w gospodarstwach rolnych, a mianowiecie zapadaniu na kolki, pisze „Landw. Zentralwochenblatt", podając następujące uwagi: Powodem kolek jest po największej części zbyt krótko cięta, nieodpowiednio podana siecza. Autor motywuje to tem, że w niektóryh okolicach jest zwyczaj cięcia sieczki jak najdrobniej, wychodząc z założenia, że im drobniej porżnięta, tem lepiej wymieszać ją z ziarnem i będzie łatwiej strawiona. Wedle autora, twierdzenie takie jest błędne, albowiem im drobniejsza sieczka, tem łatwiej łyka ją koń, nie żując, ani ośliniając dostatecznie, im mniej zaś pasza — jak wiadomo — jest pożuta i w pysku ośliniona, tem trudniejsza do strawienia. Mało pożute połknięte części sieczki osadzają się w skrętach kiszek, co powoduje kolki. Sieczka zbóż jarych, jak twierdzi autor, powinna być cięta na długość 2 cm, ozimych na 2½ cm, im słoma delikatniejsza, tem dłużej należy ją ciąć. Zakurzona czy też zanieczyszczona piaskiem sieczka jest także powodem kolek. Tam gdzie jest wilgoć w pomieszczeniach, gdzie sieczka dotyka mokrych ścian, gdzie dochodzą wyziewy stajenne, nie należy składać większych zapasów sieczki. Pod wpływem wilgoci bowiem sieczka staje się łykowata, a przy dłuższem zamagazynowaniu stęchła i zbutwiała. Wogóle autor nie radzi ciąć sieczki, ani składać „na zapas" w dnie wilgotne, mgliste i deszczowe, również nie należy nigdy na pozostałą resztę składać świeżo naciętej, najpierw spaść należy cały zapas starej. Jeśli sieczka ma leżec dłużej, nad tydzień, to powinna być codzień przetrząśnięta widłami, aby udostępnić do niej powietrze.

Ważną sprawą — jak twierdzi autor — dla zapobieżenia kolkom jest staranna opieka nad skrzyniami z paszą dla koni. Stoją one bowiem zwykle w samej stajni lub obok w przybudówce, narażone na wyziewy stajenne, wobec czego pasza nabiera stęchłego zbutwiałego zapachu i nie jest chętnie zjadana. Jeśli paszę pozostawiamy w niej czas dłuższy, pleśnieje i powoduje owe niebezpieczne zapadanie koni na kolki. Skrzynię taką poleca autor przynajmniej co tydzień poddać gruntownemu odczyszczeniu i odkażeniu, pociągając mlekiem wapiennem. W lecie skrzynia taka powinna być poddana często działaniu słońca. Cementowe skrzynie, wedle autora, nie okazały się praktyczne, albowiem są stale zimne i wilgotne, poleca natomiast drewniane jako lżejsze, zdrowsze, łatwiejsze do przeniesienia z miejsca na miejsce i takie tylko wedle niego powinny być brane w rachubę.

N.

Motylica szczególnie w latach mokrych czyni wśród bydła rogatego i owiec ogromne spustoszenia. Obecny więc rok jest bardzo sprzyjający dla rozmnażania się i rozwoju pasorzyta motylic. Należy więc przy przeprowadzeniu zwierząt na paszę zimową przekonać się, czy wśród nich niema zwierząt chorych, okazujących posmutnienie, zmniejszoną chęć do jadła, biegunkę, blade spojówki, chudnięcie, u owiec zaś, czy nie mają opuchnięć na szyji przy równoczesnem wypadaniu wełny. Objawy te niewątpliwie wskazują na motylicę wątrobową. Należy rychło zastosować leczenie „Distolem", który okazał się w praktyce bardzo dzielnym środkiem, leczącym w 100% chore na motylicę bydło rogate, owce i kozy. Jedna kapsułka owcza wystarczy do wyleczenia chorej owcy. Dla bydła rogatego trzeba zadać w stosownych odstępach czasu kapsułki bydlęce, licząc na każde 100 kg po 3 kapsułki ściśle wedle pouczenia znajdującego się w każdem pudełku z „Distolem".

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Program akcji dla podniesienia dochodu społecznego wsi drogą komercjalizacji. Pod tym tytułem opracowali pp. prof. dr. A. Bolland i docent dr. St. Schmidt projekt skierowania młodzieży akademickiej na wieś. Istotę tego programu, który ukazał się jako broszura w publikacjach Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, streszczają autorzy następująco:

I. Jednym z najpoważniejszych powodów współczesnych niedomagań w dziedzinie stosunków gospodarczych Polski jest niezwykle niski dochód społeczny wsi polskiej. Tenże możnaby zwiększyć, podnosząc dzisiejsze gospodarcze stosunki wsi z dotychczasowego anarchicznego poziomu do poziomu gospodarczo racjonalnego.

II. Podniesienie to może być zainicjowane drogą akcji wszystkich czynników do tego powołanych. Jednakże dokonanem ono w praktyce być może w nienadmiernie długim okresie czasu, jeśli wieś zostanie w sposób właściwy skomercjalizowana. Dla spełnienia tego zadania nadaje się, tak z punktu widzenia zawodowego (jakości i wielostronności wiedzy potrzebnej na tym odcinku), jak i z punktu widzenia ogólnego (wiedzy ogólnej, inteligencji, umiejętności inicjatorskich i organizacyjnych oraz umiejętności nastawienia się psychologicznego i socjologicznego, niezbędnych na tym niezwykle trudnym terenie) przedewszystkiem absolwenci wyższych szkół handlowych; oni jako „komercjalizatorzy"*) odpowiednio wielkich pod względem terytorjalnym jednostek wiejskich mogą w krótkim stosunkowo okresie czasu oddać bezmierne usługi wsi, społeczności wiejskiej, gospodarstwu ogólnemu i kulturze gospodarczej, — stwarzając równocześnie odpowiednie dla siebie pole działania i źródło utrzymania.

III. A. Jako pole działania „komercjalizatorów" wsi polskiej — po myśli niniejszego programu — wytyczamy następujące dziedziny:

1. Działanie w charakterze ogniwa handlowego dla skupu, selekcji i standaryzacji produktów wiejskich, a mianowicie:

a) dla celów wielkiego handlu, w szczególności także eksportowego;

b) dla służby przemysłu, przerabiającego surowce, pochodzenia wiejskiego;

c) dla akcji aprowizacyjnej, obsługującej bezpośrednio spożywców. względnie handel detaliczny.

2. Działalność w charakterze męża zaufania w dziedzinie finansowej i kredytowej, do dyspozycji instytucyj państwowych, samorządowych wzgl. spółdzielczych.

3. Działalność jako inicjatora i znawcy-organizatora drobnej wytwórczości.

4. Działalność wzgl. spółdziałanie ze szkołą wiejską, w charakterze pomocniczego nauczyciela przedmiotów gospodarczych.

5. Działalność wzgl. spółdziałanie z gminą wiejską.

6. Działalność w charakterze wiejskich agencyj pocztowych, zorganizowanych na zasadzie prowizji.

7. Działalność wykonawcza, kontrolująca i informacyjna w zakresie gospodarczym, a to na zlecenie władz państwowych i samorządowych, jakoteż Izb Han-

*) Nową nazwę „komercjalizatorów" nie wahaliśmy się wprowadzić, stworzywszy ją per analogiam do „kolonizatorów" (w sensie pionierów gospodarczych), z których działalnością, a nawet, rzec można, misją mutatis mutandis mają oni wiele wspólnego (przyp. autorów).

dlowych i Przemysłowych, Izb Rolniczych i zrzeszeń rolniczych.

III. B. Źródłem utrzymania „komercjalizatorów“ wiejskich nie może być — wedle niniejszego programu — żadne uposażenie, zwiększające w jakiejkolwiek bądź postaci ciężar podatkowy Państwa i obywateli. Wręcz przeciwnie. „Komercjalizatorzy“ wsi polskiej mają — według niniejszego programu — być inicjatorami i organizatorami poczynań, w kierunku bądźto tworzenia nowych wartości, bądźto zcalania rozproszonych (a wskutek tego nie dających się spożytkować), istniejących już wartości, a mianowicie na podstawie takiej konstrukcji, przedstawionej w niniejszym programie, któraby im, jako wynagrodzenie za tę ich produktywną pracę, dać mogła równocześnie dochody należne a odpowiednie. „Komercjalizatorzy“ wsi polskiej są przewidziani w niniejszym programie jako ludzie, wykonywujący swój zawód zasadniczo jako wolny, którego dochodowość będzie funkcją ich inteligencji, inicjatywy i zdolności organizacyjnej, a proporcjonalną do ich wiedzy, pracowitości i wielostronności. W szczególności na dochody te składać się będą:

a) wynagrodzenia niestałe za pracę handlową, (1 abc), agencyjno-finansową (2), agencyjno-pocztową (6) oraz zleceniową (7);

b) wynagrodzenia o charakterze do pewnego stopnia stałem, za pracę przy szkole (4) i przy samorządzie terytorjalnym (5).

Dochodowość powyższych zajęć okaże się niewątpliwie taką, że da godne utrzymanie dla ludzi o akademickiem wykształceniu gospodarczem. Zanim jednak praktyka życiowa potwierdzi to domniemanie i nakieruje absolwentów akademickich uczelni gospodarczych na wieś, — przewiduje niniejszy program zachętę dla przyszłych komercjalizatorów wsi polskiej drogą nadania im pewnych uprawnień.

IV. Uprawnienia te obejmowałyby udzielanie „komercjalizatorom“ praw pierwszeństwa w dziedzinach wyliczonych w ustępach III 1—7, a zarazem praw wyłączności na wyznaczonych im jednostkach terytorjalnych w zakresie tych działalności, które już dziś zależą od swobodnego uznania władz wzgl. organizacyj, w szczególności przyznanie powyżej nadmienionych praw pierwszeństwa i praw wyłączności odnośnie do nauczania przedmiotów gospodarczych w szkołach powszechnych, prawa prowadzenia agencyj pocztowych oraz prawa wykonywania zleceń w zakresach gospodarczych.

V. Korzyści dobra publicznego, które z realizacji niniejszego programu przewidujemy, są następujące:

1. wydatne podniesienie dochodu społecznego wsi;

2. podniesienie stanu kulturalnego wsi i zwiększenie jej zdolności konsumcyjnej;

3. w ślad za tem zwiększenie wpływów podatkowych, państwowych i samorządowych;

5. umiejscowienie ogniw wykonawczych dla wszelkich poczynań gospodarczych, dających się na wielkich przestrzeniach wiejskich naszego Państwa przeprowadzić tylko po zmontowaniu odpowiedniego -aparatu, jaki zespół komercjalizatorów wiejskich stanowić będzie;

6. pomoc w realizacji dotyczącej ustawy o ustroju szkolnictwa (powszechnego) oraz samorządu (wiejskiego);

7. pożyteczne skierowanie nadmiaru, a właściwie pseudonadmiaru, absolwentów szkół wyższych na wieś.

VI. Kształcenie komercjalizatorów dla wsi mogłoby się odbyć w wyższych szkołach handlowych, których Polska posiada cztery.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Obrady prezesów okręg. towarzystw organizacyj i kółek roln. W dniu 26 września br. Kielecka Izba Rolnicza i Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Kielcach zorganizowały konferencję prezesów z terenu woj. kieleckiego. Konferencja miała na celu omówienie planu dalszej akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi z uwzględnieniem akcji dotychczasowej, oraz przedyskutowanie zagadnień programowych okręg. tow. org. i kółek roln. na najbliższą przyszłość. W konferencji wzięli udział, oprócz prezesów, O. T. O. i K. R. członkowie zarządu izby i woj. t-wa, przedstawiciele urz. wojew. oraz fachowi pracownicy izby z dyrektorem inż. L. Slaskim na czele. Konferencji przewodniczył prezes izby i woj. t-wa pos. Tomasz Kozłowski. W wyczerpujących referatach i dłuższej dyskusji omówiono dotychczasową akcję w zakresie niesienia pomocy ofiarom powodzi i wytyczne do prowadzenia tejże akcji, aż do zapewnienia powodzianom możności przeżycia do następnych zbiorów. W wyniku dyskusji zebrani uznali dotychczasową akcję na rzecz powodzian za wystarczającą. Jako najważniejsze sprawy, odnośnie organizowania dalszej akcji, uznano:

1. Zbiórkę ziemniaków, które są podstawowym pokarmem człowieka wiejskiego i których brak najbardziej ujemnie odbija się na jego psychice. Zebrani wyrazili opinję aby dyrekcja kolei państw. w okresie zbiórki szła jak najbardziej na rękę komitetom lokalnym. Magazynowanie ziemniaków konsumcyjnych i sadzeniaków uznano za niecelowe, wyrażając opinję, że najwłaściwiej będzie wszystkie zebrane ziemniaki rozdzielić odrazu między powodzian w odpowiednim do zapotrzebowania stosunku. Jako najwłaściwszą normę uznano 5 kg z morga.

2. W dalszej zbiórce zbóż, która dała dotychczas dosyć dobre wyniki, jednakże nie objęła wszystkich rolników w jednakowym stopniu, uwzględnić konieczność zbiórki różnych zbóż.

3. Poczynić starania, aby instytucje rozprowadzające kredyt na odbudowę i naprawę zniszczonych budynków nie stosowały zbyt uciążliwych rygorów odnośnie zabezpieczenia udzielonych na ten cel kredytów.

Z kolei przystąpiono do omówienia zagadnień programowych okr. tow. i kółek roln. Na temat ten rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której jako zasadnicze wytyczne przy ustalaniu programu prac t-w rolniczych wysunięto:

1. Dążyć do wzmocnienia organizacyjnego okręg. t-w przez pogłębienie ich prac fachowych i organizacyjnych, jakoteż przez skupienie w szeregach członków jak największej ilości świadomych znaczenia organizacji rolników.

2. Przy planowaniu i wykonywaniu wszelkich prac, mających na celu podniesienie rolnictwa liczyć się z momentem dochodowości, jako najbardziej przekonywującego. Wyszukiwanie źródeł dochodowych z gospodarstwa, uznano za podstawę wszelkich poczynań gospodarczych t-wa roln.

3. Prace fachowe opierać przedewszystkiem na żywotnych kółkach rolniczych, kołach gospodyń i kołach młodzieży i spółdzielniach, nie uchylając się w żadnym wypadku od jak najściślejszej współpracy z temi ogniwami organizacyjnemi, dążąc systematycznie do ich rozwoju.

4. Baczną uwagę zwrócić na wewnętrzną organizację i pracę okręg. t-w. Lepsze wykorzystanie personelu instruktorskiego i ściślejsza kontrola pracy ze strony członków zarządu, zarówno ogniw jak i biura O. T. O. i K. R. jest podstawową koniecznością.

5. Dążyć do zmiany statutu O. T. O. i K. R. w tym kierunku, aby z jednej strony umożliwić bezpośrednie członkowstwo bardziej aktywnym jednostkom, niezwiązanym z ogniwami organizacyjnemi, a z drugiej aby w wypadku niemożności oparcia pracy rolniczej na ogniwach organizacyjnych, opierać ją na gromadach wiejskich, zwłaszcza odnośnie tych dziedzin pracy, które właściwsze są kompetencjom gromad, jak np. zalesianie nieużytków, zagospodarowanie wspólnot, konserwacja urządzeń meljoracyjnych i t.p.

Zakup koni remontowych. Kierownik remontu koni anuluje zakup koni rem. dn. 20 XI br. w Czortkowie i dn. 28 XI br. w Tarnowskich Górach.

Jednocześnie zatwierdza zakup koni rem. w dn. 28 XI br. w Garbatce, st. kol. Garbatka, pow. Kozienice, odbyć się mający od godz. 9-tej na placu obok stacji.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA

Obniżenie stopy procentowej kar i t. p. Podajemy do wiadomości pp. Członków n. Związku, że Ministerstwo Skarbu, korzystając z uprawnień, wynikających z Art 4 Ustawy z dn. 31 VII 24 r. (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 721) okólnikiem z dn. 25 IX 1934 r. L. D. V. 33877/1/34 obniżyło stopę procentową kar za zwłokę, oraz odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych. W szczególności: a) od wszelkich wpłat, uskutecznionych począwszy od dn. 1 X 1934 r. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, należy aż do odwołania tego zarządzenia pobierać obniżone kary za zwłokę w wysok. 12% w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności; b) od wszelkich wpłat, uskutecznionych począwszy od wyżej wskazanego terminu na poczet odroczonych lub rozłożonych na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, należy aż do odwołania pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9% w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

Nadzwyczajna danina majątkowa. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 21 IX br. L. D. U. 27742/2/34 wyjaśniło, iż wpłaty z tytułu nadzwyczajnej daniny państwowej, uiszczone w myśl ustawy z dn. 24 III 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 248) podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu.

W sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1934 r. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 21 IX 1934 r. L. D. V. 33348/2/34 wyjaśniło, że różnica między ostateczną kwotą daniny majątkowej w I grupie kontyngentowej (rolnictwo) na 1934 r. i uiszczoną przedtem zaliczką płatna jest w terminie do 15 listopada 1934 r. włącznie.

Jednocześnie Min. Skarbu wyjaśniło, że stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej w I grupie kontyngentowej wynoszą: a) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państw. podatek grunt. ponad zł 25 do zł 60 rocznie (bez degresji), ustawowa stawka wynosi 20% podatku gruntowego i zwyżka kontyngentowa 10% tej stawki, czyli łącznie 22% państwowego podatku grunt.; b) dla płatników podatku gruntowego, opłacających państw. podatek grunt. ponad 60 zł rocznie (bez progresji), ustawowa stawka daniny wynosi 40% podatku gruntowego i zniżka kontyngentowa 10%, a więc razem 44% państw. podatku gruntowego.

Sprzedaż zajętych ruchomości. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 28 IX 1934 r. L .D. V. 25495/1/34 wyjaśniło, że sprzedaż zajętych ruchomości przed pierwszą licytacją w inny sposób, niż drogą licytacji, nie wyłączając sprzedaży z wolnej ręki, może urząd skarbowy zarządzić jedynie za zgodą zobowiązanego; natomiast jeśli w pierwszym terminie licytacji sprzedaż nie doszła do skutku, urząd może nawet bez zgody zobowiązanego zarządzić sprzedaż w inny sposób, o ile oczywiście zachodzi ważny interes wierzyciela lub zobowiązanego.

Dyrektor: *T. Dworakowski.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Ciąg dalszy)

Uległ zmianie Art. 164, którego ust. 1 brzmi: „O ile rozporządzenie niniejsze nie postanawia inaczej, do czasu utworzenia specjalnych organów, przewidzianych w art. 150, spory wynikłe przy stosowaniu przepisów rozporządzenia niniejszego na obszarze województw: śląskiego, pomorskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, rozstrzygają te władze, które w myśl dotychczas obowiązujących na danym obszarze przepisów są właściwe; przytem mają zastosowanie przepisy o postępowaniu oraz przepisy o pokrywaniu kosztów postępowania, które obowiązywały przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego ze zmianami, wprowadzonemi w dalszych przepisach rozporządzenia niniejszego. Jeżeliby w myśl przepisów obowiązujących dotychczas na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i cieszyńskiej części województwa śląskiego żadna władza do rozstrzygnięcia sporu nie była właściwa, spór ten będzie rozstrzygany przez władze właściwe do sporów o obowiązek ubezpieczenia".

Termin wniesienia odwołań od decyzji Z. U. P. U., dotyczących świadczeń emerytalnych skrócono z sześciu miesięcy na dwa, na co zwracamy szczególną uwagę członków.

„Odwołania od decyzji (orzeczenia) Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych lub ubezpieczalni społecznej, wydanej (ego) w zakresie rozporządzenia niniejszego, powinne być wnoszone do właściwej instancji orzekającej za pośrednictwem Zakładu lub ubezpiecalni społecznej, zależnie od tego, która instytucja decyzję (orzeczenie) wydała".

C. d. n.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Gigantyczny projekt zalesienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W związku z ową na czasie będącą piekącą kwestją ewentualnego zwinięcia niektórych wyższych uczelni leśnych w Polsce, nie od rzeczy będzie przytoczyć projekt zalesienia niektórych Stanów Ameryki północnej, na dowód, jak kraj ten wysoce ceni lasy, a temsamem i wiedzę badaniom lasów poświęconą. Czytamy mianowicie w jednem z pism angielskich (Daily Telegraph), iż już w czasie najbliższym rozpocznie się realizowanie wprost olbrzymiego projektu Prezydenta Roosevelta zalesienia Ameryki. Wedle tego projektu, którego przybliżony koszt, — jak twierdzi powyższe pismo, — obliczony jest na 15 miljonów funtów szterlingów, ma być zalesiony obszar długości 1.000 mil, szerokości 100 mil, równający się zatem podwójnemu obszarowi całej Anglji. Pas ten przechodzić ma z północy na południe przez Stany: Dakotę, Nebraskę, Kanzas i Texas. Wykonanie jego obliczone jest na przeciąg 10 lat, a zużytych do tego będzie najmniej 3 miljardy 500 miljonów drzewek, w tym celu w specjalnych szkółkach wyprodukowanych. Projekt przewiduje zasadzenie 100 równoległych rzędów drzew w odstępach 1 mili, przyczem pasy międzyrzędowe mają być wykorzystane pod uprawy rolne. Cały ten las będzie zabezpieczony w poszczególnych rzędach ogrodzeniem drewnianem, długości około 200.000 mil na co potrzeba będzie przeszło 50.miljonów desek. Projekt ten, znany w Waszyngtonie pod nazwą pasu ochronnego, ma spełnić czworakie zadania. Przedewszystkiem ma stanowić ochronę położonych wśród tego lasu gospodarstw rolnych przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi. Równocześnie za jego pośrednictwem ma się uzyskać polepszenie tamtejszych warunków gleby. Dalszą korzyścią jest pozyskanie w ten sposób materjału budulcowego, którego obecnie zaczyna już tam brakować. Wreszcie, co najważniejsze, ów ochronny pas ma zabezpieczyć tamtejsze okolice przed dalszemi zniszczeniami, jakie w czasach ostatnich po wycięciu lasów dawały się odczuć w tamtejszych stronach w postaci cyklonu i długotrwałych posuch, zmieniających całe połacie kraju w bezużyteczne pustynie.

Interesującą jest geneza tego projektu, datującego się z przed 2 lat. Oto gdy w tym czasie Prezydent Roosevelt, z powodu przerwania linji kolejowej musiał spędzić 3 godziny wśród wyschniętych równin Montany, przez które przechodziła linja kolejowa, straszliwy upał wówczas tam panujący tak dał mu się we znaki i wywarł na nim tak przejmujące wrażenie, że zakiełkowała w nim myśl, wynalezienia jakiegoś środka, któryby mógł zapobiec tej klęsce, tak często dającej się odczuć w środkowo-wschodnich Stanach Ameryki Północnej. Wkrótce zatem po objęciu prezydentury przedstawił tę kwestję odnośnym ekspertom leśnikom i w ten sposób powstał ów gigantyczny projekt.

Że projekt ten był wynikiem gruntownych studjów, to chyba nie ulega wątpliwości, że zaś te studja prowadzone mogły być wyłącznie tylko przez ludzi posiadających wyższe wykształcenie leśnicze, to chyba także jest zrozumiałe samo przez się.

Widzimy z tego, że Ameryka ten kraj „bussinesmenów" umie cenić wartość prawdziwej wiedzy. Czyżby w Polsce miało być inaczej? *I. J.*

Delegatura Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych na Wołyniu. Na skutek starań Wołyńskiej Izby Rolniczej uruchomiono na Wołyniu, z siedzibą w Równem, delegaturę P .Z. P. Z.

Aczkolwiek zakres działania delegatury i jej kompetencje nie zostały jeszcze sprecyzowane, a przedstawiciel P Z. P. Z. zbiera materjały, dotyczące nadwyżek zbożowych na Wołyniu, na podstawie których przedstawi swej centrali w Warszawie plan działania, można uważać fakt zamianowania przedstawicielstwa P. Z. P. Z. za ważny krok naprzód ku naprawie naszej sytuacji gospodarczej.

Wołyń dotychczas jest obsługiwany przez oddział P. Z. P. Z. ze Lwowa, który dokonuje zakupów za pośrednictwem miejscowych agentów lwowskich kupców zbożowych.

Urzędowanie delegatury P. Z. P. Z. na Wołyniu posiada zasadnicze znaczenie — zbliża instytucję interwencyjną do rolnictwa i umożliwia jej bieżące orjentowanie się w sytuacji gospodarczej.

Należy się spodziewać, że przedstawicielstwo Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w szybkiem tempie zakończy prace wstępne orjentacyjne i rozpocznie racjonalną akcję interwencyjną na rynkach wołyńskich.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom naszego pisma. Prosimy więc o podpisywanie listów z pytaniami pełnem nazwiskiem wraz z podaniem adresu. Redakcja.

PYTANIA

291. Na wiosnę b. r. zasiałem 40 morgów koniczyną czerwoną, która wskutek posuchy powschodziła w dole prawie normalnie, na lekkim stoku zaś południowym i północnym, bardzo słabo.

Czy nie możnaby czemś podsiać jeszcze tej jesieni lub na wiosnę, by mieć jaką taką karmę na zimę w roku 1934/5. Gleba löss podolski.

292. Czy używa się breczki jako karmy dla koni zamiast owsa? Jeśli tak, ile na jednego konia dziennie i czy śrutowaną lub w całych ziarnach? *W. W.*

293. Miejscowe starostwo zwróciło się do mnie z żądaniem, abym w gospodarstwie rolnem zatrudniał wyłącznie kwalifikowanych rzemieślników, jak rymarzy, stelmachów itd., motywując to żądanie tem, że w myśl art. 144 prawa przemysłowego do samoistnego prowadzenia rzemiosla wymagana jest karta rzemieślnicza.

Czy mam obowiązek zastosowania się do powyższego żądania starostwa?

Wydaje mi się, że rzemieślnik pracujący na folwarku nie może być uważany za prowadzącego samoistne rzemiosło i że wobec tego nie musi posiadać karty rzemieślniczej.

Pozatem żądanie starostwa wydaje mi się nieuzasadnione także dlatego, że umowa zbiorowa, zawierana w obecności inspektora pracy przewiduje przecież zatrudnianie niekwalifikowanych rzemieślników. *L. T.*

294. Mówiono mi, że istnieje ustawa, która grozi właścicielom gruntów dzierżawionych — o przestrzeni mniejszej niż 30 ha — przymusowym wykupem, o ile dzierżawa trwa dłużej niż 7 lat? O ile istnieje, to prosiłbym o podanie numeru Dziennika Ustaw i daty. Czy nie istnieje coś podobnego w przygotowaniu i czy nie ma podobnych tendencyj przygotowujących to prawo? *St. K.*

295. Proszę o podanie adresów kilku niemieckich księgarń rolniczych i czy i jakie są cła na sprowadzane stamtąd książki? *M. i J. W.*

296. Istnieje ustawa, która uchroni rolnika przed płaceniem podatku dochodowego, kiedy w zeznaniu o dochodzie wykazuje się deficytem. Proszę o odpowiedź, t. j. o podanie mi dosłownego brzmienia, wraz z dokładnym numerem tej ważnej ustawy. *F. Sch.*

297. Czy można kupić w kraju i gdzie mianowicie nasiona słodkiego łubinu żółtego, względnie za pośrednictwem jakiej instytucji lub firmy można nasiona te z Niemiec sprowadzić. *K. R. M.*

298. Posyłam próbkę ziemniaków chorych, proszę o definicję choroby.

W. (Ziemia Lubelska).

299. Łącząc próbkę ziemniaków i buraków cukrowych prosimy o zbadanie i określenie choroby.

Co do ziemniaków prosimy o wskazówki, jak należy postąpić przy przechowaniu na zimę w kopcach, oraz podanie środków zaradczych. Uszkodzenie ziemniaka pokazuje się na wszystkich łanach dworskich i gminnych. Na burakach cukrowych zauważono już przed 5 tygodniami stopniowe obsychanie liści, przy równoczesnem pokazaniu się nowych liści sercowych. *Z. dóbr Grz.*

300. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie upomina się nieprawnie o należytość około 800 zł. jako rzekomo zaległe składki ubezpieczeniowe za pracowników umysłowych, które rzeczywiście w całości zostały zapłacone.

Ponieważ kwota powyższa zostanie przez Urząd Skarbowy egzekucyjnie ściągnięta, zapytuję, jak postępować w tym wypadku, czy wnieść rekurs, czy też skarżyć sądownie?

Rekurs jest zdaje się niemożliwy, gdyż województwo niema prawa na podstawie ustawy rozstrzygania tychże spraw, pozostaje chyba droga sądowa. *W. T.*

ODPOWIEDZI

Czy można krzyżować czerwonego polskiego buhaja z symentalkami?

(II. odpowiedź na pytanie 260).

Pytający ma w powyższej sprawie list do odebrania w redakcji. Prosimy o dokładny adres w celu odesłania go.

Redakcja.

Przechowywanie marchwi.

(II. odpowiedź na pytanie 279).

Przechowywałem marchew na okres zimowego a nawet późniejszego wiosennego skarmiania w ten sposób: Dla zimowego zapotrzebowania sypałem marchew po 4—5 skrzyń w kopce 1.5 m szerokości, wysokie na 1.20 m. Do tych 5 skrzyń marchwi dodawałem 2—3 skrzyń zdrowych grubych pastewnych buraków dla większej przewiewności. Na sam spód układało się t. zw. mały baran (gruba kiszka słomiana) około 10—15 cm średnicy. Dalsze warstwy mieszane buraki z marchwią. Nakrycie: słomą-mierzwą na 20—25 cm grubo. Na sam szczyt znowu słomiana kiszka grubości 30—35 cm. Przykrywałem cienką warstwą ziemi na 5—8 cm grubo nie nakrywając zupełnie t. zw. baranka na szczycie.

Kiedy zaczynały się przymrozki i ziemia na kopcu zaczęła marznąć, nakrywałem dopiero ziemią nie grubiej jak 40—50 cm, na górnym baranku dawałem ziemi 10—15 cm. Tak usypana i przykryta marchew trzymała się bardzo dobrze do marca następnego roku. Kopczyki te sypałem na miejscu suchem i na równej a nie wgłębianej powierzchni ziemi.

Dolny baranek i górny służył jako zupełnie dobry wentylator powietrza i regulator ciepłoty.

Na późniejsze wiosenne skarmianie marchwi sypałem marchew tylko po 1 zwyczajnej skrzyni o pojemności 10 cm na podściółkę zrobioną okrągło z suchych gałęzi, t. zw. faszyny, która się zaścielało słomą-mierzwą. Na tę ściółkę sypało się marchew w kopczyk okrągły, wysoki na 1.5 m. Kopczyk tak usypany nakrywało się słomą-mierzwą grubo 10—15 cm, następnie na wierzch zakładało się chocholik ze słomy równej, jak to robią chłopi na kopki koniczyn przed deszczem. Wreszcie okrywało się ziemią jak w wypadku pierwszym, pozostawiając chocholik nie okryty ziemią aż do mrozów. Przy okrywaniu ziemią na zimę i ten chocholik nakrywało się ziemią, nie grubą warstwą.

Tak kopcowana długie lata przezemnie marchew utrzymywała się całkiem dobrze i zdrowo, bez żadnych innych czynności zapobiegawczych.

Na wiosnę przeprowadzić tylko kontrolę, czy gdzieś mróz nie poraził któregoś z kopczyków i ten zaraz przeznaczyć do skarmienia.

J. Janusz.

Czy można kosić wybujały rzepak?

(II. odpowiedź na pytanie 280).

Kosić wybujałego rzepaku obecnie już z powodu późnej pory nie można. Jednak by ewentualnie powstrzymać dalsze wysilanie się roślin przez wyrastanie w razie dalszego ciepła, należałoby rzepak średnio ciężkim drewnianym gładkim walcem przywałować. Wałowanie takie rzepakowi nie zaszkodzi, wstrzyma do pewnego stopnia dalszy jego bujny wzrost, uprzystępni działanie wiatrom na niższe warstwy roślin i ziemi, a tem samem przerwie się gnicie spodnich liści i tworzenie się chorobotwórczych pleśniaków, tak szkodliwych dla zdrowego przezimowania roślin. Również takie wałowanie stworzy na powierzchni pola rzepakiem obsianego równiejszą i cieńszą warstwę materjałów roślinnych, po których, po zamarznięciu w wypadku większych śnieżnych zadymek zimowych śnieg — nie mając wielkiego oporu a gładszą i równiejszą przestrzeń — mniej na tem polu i na rzepaku się zatrzyma, a tem samem stworzy się większą pewność niewyduszenia się rzepaku pod grubemi warstwami śnieżnemi.

J. Janusz.

W sprawie częściowo przepadłej koniczyny.

(Odpowiedź na pytanie 291).

Podsiewy jesienne koniczyny, nie zupełnie dobrze wzeszłej w roku zasiewu, zależą od przebiegu pogody w ciągu zimy, są zatem conajmniej wątpliwe co do udania się. Lepiej zatem nie ryzykować, tylko podsiew uskutecznić na wiosnę, a to tembardziej, że wtedy dopiero poznać będzie można dokładnie, czy i w jakim stopniu koniczyna przepadła, jak zatem należy ją uzupełnić podsiewem. Do podsiewu najlepiej użyć rajgrasu holenderskiego, lub włoskiego, w razie braku tego pierwszego gatunku.

O ileby jednakże plisze w koniczynie były zbyt wielkie, lub wogóle na pagórkach koniczyna całkowicie przepadła, nie pozostawałoby nic innego, jak dany obszar zaorać, i obsiać tatarką, lub gorczycą białą, lub jakiemiś mieszankami pastewnemi, które zwykle wówczas lepsze dają rezultaty, niż nawpół udały podsiew.

W roku obecnym na wszelki wypadek należałoby jednak te miejsca, w których koniczyna gorzej wzeszła, okryć sieczką naci ziemniaczanej, lub gnoju, czy wreszcie, co byłoby najlepiej, kompostu. O ileby jednak nawiedziła tamte okolice kleska myszy, naturalnie potrzaski używać nie należy, bowiem pod nią tem łatwiej myszy przezimowują. *J.*

Hreczka dla koni zamiast owsa.

(Odpowiedź na pytanie 292).

Hreczką można karmić konie robocze, zastępując 1/3 część owsa tą samą ilością hreczki pośrutowanej. Nieśrutowana hreczka jest ciężko strawna z powodu grubej łuski, otaczającej ziarno. Większe dawki hreczki wywołują u koni wierzchowych i pociągowych rączych silne pocenie się. U koni siwych, pstrokatych i z białemi odznakami, ze skórą bez barwika, może wystąpić w słoneczne dnie zatrucie hreczką (fagopiryzm), podobnie jak u owiec białych. Objawy zatrucia (swędzenie ciała, obrzęk skóry i nóg, niepokój, zapalenie błon śluzowych, gorączka) znikają po umieszczeniu koni w ciemnej stajni, gdyż trujące działanie fotokatalizatorów ustaje, jeżeli światło nie pada bezpośrednio na zwierzęta. *dr. O.*

Czy w gospodarstwie rolnem należy zatrudniać wyłącznie kwalifikowanych rzemieślników?

(Odpowiedź na pytanie 293).

Ustawa przemysłowa z 7. VI. 1927, poz. 468 Dz. U. RP. Nr. 53 nie przewiduje, aby rzemieślnik jak kowal, stelmach, cieśla pracujący wyłącznie w gospodarstwie rolnem za wynagrodzeniem ryczałtowem w zbożu i pieniądzach na rachunek właściciela czy dzierżawcy tegoż przedsiębiorstwa rolnego, posiadał te same dowody uzdolnienia, tj. świadectwa nauki, pracy, egzamin na czeladnika, jakie wymagane są od majstra pracującego we własnym warsztacie na swój rachunek.

Żądanie starostwa nie było zatem prawnie uzasadnione i z tego tytułu pracodawca nie może ponosić odpowiedzialności przed władzami administracyjnemi. To zapatrywanie podzielił wydział przemysłowy tut. urzędu wojewódzkiego, natomiast zwrócił uwagę, że nieukwalifikowany majster nie może trzymać uczni, gdyż nie może im wydawać świadectwa nauki względnie pracy, a jeżeli trzyma względnie wydaje, to będzie pociągany do surowej odpowiedzialności karnej, gdyż te świadectwa nie mają żadnej wagi i narażają tylko interesy uczni. Oczywiście osoby zatrudnione chociaż wyłącznie w gospodarstwie rolnem, jak maszyniści, monterzy w warsztatach popędzanych siłą motoru itp. muszą posiadać wymagane ustawą kwalifikacje. *A.*

Czy istnieje ustawa, która grozi właścicielom gruntów dzierżawionych o przestrzeni mniejszej niż 30 ha przymusowym wykupem, o ile dzierżawa trwa dłużej, aniżeli 7 lat?

(Odpowiedź na pytanie 294).

O takiej ustawie nic nam nie wiadomo i nie została wydana — wątpimy też, aby wobec tendencji reformy rolnej była projektowaną.

Reforma rolna polska dąży przedewszystkiem do likwidacji większych posiadłości ziemskich i uważa gospodarstwa rolne o takim obszarze, jak 20 do 30 ha, za najracjonalniejsze i najzdrowsze.

Dążąc do zwiększania karłowatych gospodarstw rolnych do takich średnich obszarów, nie może zagrażać im z powodu ich wydzierżawiania.

Tem mniej byłaby taka groźba uzasadniona, że czemś podobnem nie grozi re-

forma rolna gospodarstwom większym, a więc np. w naszej dzielnicy w oznaczonem maksimum 180 hektarów, i mogą takie obszary być najspokojniej wydzierżawiane bez niebezpieczeństwa, że za karę, iż nie znajdują się we własnej administracji, zostaną przymusowo wykupione.

Tylko wówczas mogłaby być mowa o tem niebezpieczeństwie, a zatem o wykupie przymusowem, gdyby z gospodarstw rolnych wydzierżawiono trzecim osobom drobne grunta poniżej pięć hektarów mierzące. Wówczas bowiem mogłyby przyjść w zastosowanie ustawy o ochronie t. zw. drobnych dzierżawców (ustawa z 31 lipca 1924 Nr. 75 Dz. U. RP. i in.) i na żądanie takich drobnych dzierżawców mogłoby przyjść do przymusowego na ich rzecz wykupna tych gruntów, stanowiących owe t. zw. drobne dzierżawy.

Dr. Karol Czerny.

Niemieckie książki rolnicze.

(Odpowiedź no pytanie 295).

Największą niemiecką księgarnią specjalną rolniczą jest firma Paul Parey, Berlin S. W. 11, Hedemannstr. 28/29. Księgarnią, zajmującą się specjalnie wysyłką książek niemieckich z wszelkich dziedzin, a więc także rolniczych, jest Buchhandlung Gustav Fock G. m. b. H., Leipzig, Schlossgasse 9. Książki, sprowadzane z Niemiec, są wolne od cła. *g.*

Ustawa o podatku dochodowym.

(Odpowiedź na pytanie 296).

Ustawa o podatku dochodowym (Dz. U. Cr. 76, poz. 715 z r. 1934) w art. 2 głosi: „Opodatkowaniu podlegają osoby, których dochód roczny przekracza 1.500 złotych".

Fakt niedoboru trzeba jednak udowodnić jużto księgami gospodarczemi prawidłowo prowadzonemi i wiarygodnemi, jużto innemi jakiemiś dowodami (świadkowie, dokumenty i t. p.).

Dr. Gottfried.

Słodki łubin.

(Odpowiedź na pytanie 297).

Sprzedażą szlachetnego materjału siewnego zajmuje się Saatgut-Erzeugungs-Gesellschaft m. b. H. Berlin W 35, Lützowstrasse 109/110. Zwracamy uwagę na artykuł pod tyt. „Słodki łubin" w 41 nr. „Rolnika" str. 648. *Redakcja.*

Wyniki analizy fitopatologicznej nadesłanych ziemniaków z ziemi lubelskiej.

(Odpowiedź na pytanie 298).

Stwierdzono porażenie silne fitoftorą (Phytopthora infestans DBy) u 2 kłębów, dzieciuchowatość u wszystkich kłębów, ospowatość kłębów (Rhizoctonia solani Kühn.), parch płaski sporadycznie, oraz spękanie powierzchni kłębów.

Z pośród wymienionych chorób lub anomalij patologicznych, na uwagę zasługuje jedynie fitoftora, powodująca brunatną zgniliznę kłębów, szczególnie częstą i niebezpieczną w kopcach i piwnicach. Dzieciuchowatość, polegająca na wytwarzaniu przez kłąb pierwotny bulwek pochodnych na jego powierzchni, w okolicy oczek, oraz spękania powierzchniowe kłębów są anomaljami rozwojowemi, spowodowanemi dużemi różnicami w stanie wilgotności gleby. Gdy bowiem po długim okresie posuchy nastanie dłuższa słota lub pogoda przekropna, natenczas kłęby, zahamowane skutkiem suszy w swym normalnym rozwoju i przedwcześnie dojrzałe, zostają pobudzone do dalszego wzrostu, który atoli nie odbywa się w równej mierze w obrębie całego kłębu, lecz lokalizuje przedewszystkiem w oczkach, gdzie skupione są komórki, zdolne do podziału. Równoczesne narastanie reszty kłębu, znacznie zresztą powolniejsze, niżli partyj przyoczkowych, powoduje pękanie nieelastycznej skórki, zbudowanej z niezdolnych do dalszego podziału komórek, co powoduje powstawanie spękań i „szczelin" powierzchniowych na kłębie.

Ospowatość kłębów i parch płaski nie posiadają w danym wypadku poważniejszego znaczenia gospodarczego.

Kłęby po gruntownem przebraniu i wydzieleniu porażonych fitoftorą (w miarę oczywiście technicznej możności), można kopcować. Kopiec atoli zakładać należy zgodnie z wszelkiemi wymaganiami higjeny roślinnej — odnośne wskazówki znajdzie pytający w artykule p. t. „Brońmy się przed klęską nieurodzaju ziemniaków!" — „Rolnik" z 1934 Nr. 37. Jeśli jednak istnieje praktyczna możliwość zużycia tych ziemniaków w krótkim czasie, byłoby to najbardziej wskazane.

Zub.

Wyniki analizy fitopatologicznej ziemniaków z okolic Grzymałowa.

(Odpowiedź na pytanie 299).

Bulwy porażone zostały przez drobne robaczki z grupy: Nicieni (Nematodes), które żyjąc w glebie, bogatej w próchnice, dziurawią skórkę kłębu, wnikają do miąższu i tam pasorzytują, powodując gnicie bulwy, wywołane bezpośrednio przez mikroorganizmy gnilne, wdzierające się przez uszkodzenia skórki do wnętrza kłębu. Niemcy określają ten typ zgnilizny trafnym terminem: Wurmfaule. Poza tem niektóre kłęby wykazują przerosty bliźniacze, będące anomalją rozwojową, spowodowaną przez długotrwałą posuchę wiosenną i następną słotę letnią.

Kopcowania zbioru ziemniaków, porażonych przez nicienie, należy stanowczo odradzać. Nawet bowiem dokładne przebranie kłębów nie daje rękojmi, że pozostałe i pozornie zdrowe są istotnie wolne od tych, gołem okiem zwykle niedostrzegalnych robaczków. W danym zaś wypadku, procent porażenia — sądząc na podstawie próbki — jest bardzo duży, więc i ryzyko jest znaczne. Pozatem przerosty bliźniacze predysponują takie kłęby do gnicia z powodu różnic w zawartości skrobi, wykazywanych przez obie, bliźniacze bulwy. Najlepiej byłoby plon przerobić w gorzelni lub skarmić w oborze, w stanie koniecznie gotowanym lub uparowanym!

Co do buraków obgniwanie liści, zwłaszcza starszych, spowodowane zostało przez grzybek, zw. chwościkiem burakowym (Cercospora beticola Sacc). Ponadto stwierdzono na jednym okazie prawdopodobny ślad przebytej zgorzeli korzeniowej siewek buraka w postaci rozdwojenia korzenia.

Zwalczanie chwościka burakowego jest sprawą obecnie nieaktualną. Podejmować je należy latem, z chwilą ujawnienia się pierwszych symptomów choroby. Szczegółowych wskazań udzieli na żądanie Stacja Ochrony Roślin L. I. R. (Lwów, ul. Zyblikiewicza 40).

Zub.

Egzekwowanie nienależnych składek Zakładu Ubezp. Prac. Umysł.

(Odpowiedź na pytanie 300).

Jeśli Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych upominając się o zaległe składki grozi równocześnie egzekucją w razie niezapłacenia zaległości w terminie oznaczonym, musiał Zakład poprzednio nadesłać obliczenie należności z podaniem, za kogo i w jakiej wysokości żąda składek, oraz podać swoją pretensję z tytułu odsetek, kar za zwłokę, względnie kosztów administracyjnych i egzekucyjnych. Przeciw takiemu obliczeniu po myśli art. 164 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 XI 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911), który przez nowelę z dnia 15 III 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 347 z 1934) nie uległ zmianie, wnieść można odwołanie do właściwego urzędu wojewódzkiego. Po myśli bowiem art. 164 cytowanego rozporządzenia, do czasu utworzenia specjalnych organów, spory między pracodawcami z jednej strony a Z. U. P. U. z drugiej strony rozstrzygają te władze, które w myśl dotychczas obowiązujących na danym obszarze przepisów są właściwe, t. j urzędy wojewódzkie. W sprawach wysokości składek, należności dodatkowych (odsetki zwłoki, koszty upomnień) przysługuje odwołanie tylko do pierwszej instancji, która decyduje ostatecznie.

Z treści pytania można wnosić, że musiało zajść jakieś nieporozumienie, ponieważ wypadki ściągania nienależnych wkładek przez Z. U. P. U należą na szczęście do bardzo rzadkich wyjątków, przynajmniej podpisany w swojej kilkuletniej częstej styczności z zakładem ubezpieczeń nie spotkał się z podobnym wypadkiem. Należało przeto w drodze korespondencji wyjaśnić zaszłe nieporozumienia i wykazać zakładowi, że składki za ubezpieczonych pracowników zostały zapłacone, a zatem pretensja zakładu jest nieuzasadniona. Gdyby jednakże tego rodzaju załatwienie sprawy nie odniosło pożądanego skutku, należałoby wnieść odwołanie, jak wyżej informuję.

Z pytania nie można wywnioskować, czy Z. U. P. U. ściąga składki za pośrednictwem urzędu skarbowego bezpośrednio, czy też czyni to na rachunek zakładu ubezpieczalnia społeczna? W pierwszym wypadku możnaby niezależnie od odwołania do województwa wnieść zażalenie poparte dowodami do Ministerstwa Opieki Społecznej na postępowanie zakładu, w drugim zaś wypadku zażalenie do okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie (ul. Wiśniowieckich 4), jako władzy nadzorczej.

Zbigniew Zaklika.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących.

Słomy prasowanej kilka wagonów kupi Wesołowski, Załawie, p. Biecz.

Większą ilość buraków pastewnych w okolicy Tarnopola lub Kozowej. S. Wachtel, Zbaraż skrytka 20.

Kupimy kontyngent spirytusowy na kamp. 1934/35 za gotówkę. Zarząd Dóbr Radwań, p. Pustomyty k. Lwowa.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 11 do 17 października 1934 roku włącznie.

Zniżka temperatury powietrza, która zaznaczyła się tak wyraźnie w ub. okresie, trwała w dalszym ciągu. Temperatura najniższa opadała przeważnie do kilku stopni ponad 0^0; przymrozki występowały we wszystkich dzielnicach. Średnia temperatura dzienna w ostatnich dniach nie przekraczała już 10^0, stosunkowo nieco cieplej było jedynie na Pokuciu i na Podolu (Kołomyja, Zaleszczyki). Opady w tygodniu były obfite prawie w całym kraju. W górach padał pierwszy śnieg dnia 15 bm. przy temperaturze 0^0, w innych częściach kraju opad przyjmował nieraz postać krup. Na początku okresu przeszły burze na Pomorzu i na Polesiu, co nie jest zjawiskiem zwykłem w obecnej porze roku. Ta sama uwaga dotyczy niewielkich opadów gradowych, które były częste, zwłaszcza w północno-zachodniej części kraju (Pomorze i północna część Wielkopolski, Kujawy, pow. mławski i Podlasie). Największe opady w ilości około 50 mm za tydzień spadły na Pomorzu i w okolicy Wilna, w większości stacyj w całym kraju wynosiły 30 do 50

mm, najmniejsze opady w ilości kilku wzgl. kilkunastu mm spadły w okolicach Lublina, Sarn i Powurska na Wołyniu.

Na skutek długiego okresu ciepła i dostatecznych opadów stan ozimin jest dobry w całym kraju i rozwój ich jest normalny, rozwój rzepaku jest w wielu wypadkach przyspieszony. W większości gospodarstw kopanie ziemniaków zakończono, plony ziemniaków w Wielkopolsce i w warszawskiem przeważnie są dobre. W dalszym ciągu nadchodziły wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach z pow. opoczyńskiego, z Kujaw i z różnych stron Wielkopolski. Zbiór buraków cukrowych i pastewnych trwa w całej Polsce. Otrzymywane plony buraków w warszawskiem województwie są dobre, we wschodnich dzielnicach są nieco wyższe od średnich. *A. R.*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Sytuacja na światowym i polskim rynku zbożowym. Przewidywałem możliwość chwilowego spadku cen zbóż na rynku światowym w okresie jesiennym. Zdawało się, że ceny pszenicy mają tak wybitną tendencję zniżkową, że osiągną poziom jesieni 1933 r. W ub. tygodniu nastąpiła lekka poprawa i ceny zaczęły powoli zwyżkować. Cena pszenicy była w dn. 15. X. 1934 wyższa o 0.80 hfl., niż w dn. 15. X. 1933 r. Na fluktuację cen mają wpływ dodatni: 1) nieurodzaj zbóż i pasz w U. S. A. i dokonane zakupy przez ten kraj żyta w Polsce (50 tys. tonn we wrześniu) i krajach bałtyckich, jak i jęczmienia w Polsce (12.900 t.), oraz normalny i umiarkowany eksport z Kanady. Natomiast ujemny wpływ wywołuje podaż wzmożona Argentyny i dumping francuski. Francja, która nie figuruje zupełnie na liście eksporterów pszenicy w konferencji londyńskiej, pod naciskiem rolników rzuciła na rynek światowy od 1 sierpnia 250 tys. t. pszenicy po najniższych cenach. Premja francuska wynosi 80 fr. od 100 kg i ofiarę tę poniósł rząd francuski w nadziei utrzymania cen pszenicy na poziomie 115 fr. za 100 kg na rynku krajowym. W chwili obecnej oferty francuskie nieco podrożały i wynoszą 3.40 hfl. cif Anglja, niemniej depresja, która opanowała rynki zachodnio-europejskich, wynikła głównie z powodu dumpingu francuskiego.

Pomimo to jednak rynek światowy nie jest przeładowany zbożem i raczej ożywiony, a zapasy światowe pszenicy, które w ub. roku w tym samym tygodniu wzrosły o 130 tys. t., zmniejszyły się w tym samym okresie w b. r. o 10 tys. t. W ostatnich dniach daje się zauważyć pewne ożywienie na rynku jęczmiennym i owsianym, poprawiła się także ogólna sytuacja na rynku żytnim, jedynie usposobienie rynku kukurydzianego jest spokojne z powodu długiej i ciepłej jesieni.

Położenie na rynku polskim nie jest jeszcze wyjaśnione, z powodu zaniechania przez P. Z. P. Z. zakupów interwencyjnych. Nie ulega wątpliwości, że energiczna interwencja P. Z. P. Z. w sierpniu i wrześniu powstrzymała spadek cen żyta, pomimo ogromnej podaży i trudności eksportowych. Czasowe wstrzymanie interwencji spowodowało spadek ceny żyta na rynku warszawskim i poznańskim w wysokości 2—3 zł. Pocieszający jest jednak fakt, że wobec zniżkowej tendencji rynku podaż rynkie osłabła. Oczywiście postulaty sfer rolniczych zmierzają ku temu, aby przerwa w interwencji była możliwie krótką i z chwilą, kiedy zapasy zakupione przez P. Z. P. Z. zaczną się opróżniać, pożądane jest, aby interwencyjne zakupy były przez P. Z. P. Z. wznowione.

Doniosła rola, jaka odegrały P. Z. P. Z. na początku bieżącej kampanji, uwydatnia się najlepiej w tem, że obroty na giełdach polskich zwiększyły się prawie w dwójnasób w porównaniu z r. ub. Szczególniej na giełdzie warszawskiej, poznańskiej i bydgoskiej. Okres siewów jesiennych był pod względem meteorologicznym pomyślny, za wyjątkiem województw krakowskiego i częściowo lwowskiego, gdzie w pierwszej połowie września były obfite opady.

Pomimo to, że statystyka podaje cyfry wyższego plonu ziemniaków, niż w r. ub., szczególniej w wojew. poznańskiem i pomorskiem, a także w tarnopolskiem i stanisławowskiem, jednakże w okolicach, gdzie był nadmiar opadów, istnieją poważne obawy, że ziemniaki źle przezimują, gdyż stwierdzono silne porażenie plantacyj wirusowemi chorobami i proces gnicia bulw już się rozpoczął, szczególniej w okolicach podgórskich.

Niższy plon pasz w zachodnich województwach każe spodziewać się silniejszej konsumcji zbóż pastewnych, a zatem zwyżki cen zboża.

Kompensacyjny układ Niemiec z Polską, pomimo szczupłych ram obejmujących zaledwie 11% naszego eksportu do Niemiec, jest niewątpliwie korzystny dla obu stron, a szczególniej dla polskiego rolnictwa, gdyż polskie artykuły rolnicze eksportowe obejmują gęsi, jaja masło w kwocie 13 milj. zł, polskie drzewo w 9 milj. złotych. Import zaś z Niemiec, za wyjątkiem nasion szlachetnych i win, obejmuje głównie artykuły przemysłowe szklanne, metalowe, chemikalja. Układ powyższy jest korzystny dla polskiego rolnictwa i uwzględnia interesy naszego przemysłu, gdyż obejmuje specjalne wyroby niemieckie, przeważnie w Polsce zupełnie nie wytwarzane. Forma kompensacyjnych układów jest w obecnem położeniu handlu międzynarodowego konieczna przy stosunkach handlowych z krajami, posiadającemi ustawy o ograniczeniu dewiz.

Układ ten jest podstawą do dalszej rozbudowy obrotów handlowych z Rzeszą Niemiecką, co jest nader pożądane ze względu na to, że Niemcy są najbliższym sąsiadem i najbardziej pojemnym rynkiem dla szeregu polskich artykułów rolniczych. *Konstanty Żebromski.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 24 X 1934 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, rzepaku, siemieniu konopnem, mące i otrębach.

Naogół ceny niezmienione.

Rzepik letni płacono zł. 34—39.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 742	17·25	17.50	19·—	19·25
Pszenica zb. 719·5	15· —	15·25	17·25	17·50
Żyto 692	15. —	15·25	16·75	17·—
Żyto zbior. 682	14·50	14·75	16·25	16·50
Jęczmień jednolity	14·—	14 25	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	14·25	14·50
Owies jedn niezad. 459	—·—	—·—	17·—	17·25
Owies jednolity 459	—·—	—·—	16·25	16·75
Owies zbiorowy 449	12·75	13 —	14·75	15·—
Owies jednolity 459	11·75	12· —	13.75	14·—
Owies zbiorowy 449	11 25	11·50	13·25	13·50
Kukurydza kraj.	18.—	19.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	35 —.	40.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—·—
Groch polny	24.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	23.—	2 5—	—·—	—. -
Groch Folgerą	26·—	27 —	—·—	—·—
Bobik	13.50	14.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4 50	—.—	- .—
Hreczka przem.	13 25	13 75	—.	—.—
Len (95%) z workiem	39·50	41 50	—·—	—.—
Łubin niebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—.—	- .—	—.—	—.—
Kasza hreczana	26·—	28·—	——	—.—
Proso krajowe	13·50	14.—	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15.—	- .—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80 —	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	35.—	40.—	—.—	—.—
Mak siwy	30 —	34.—	- .—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	33 50	34 —
Mąka pszen. gat. II—A	—.	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen gat. III—A	—·—	—·—	14·—	14.50
Mąka pszen. gat. III—B	.—	—·—	11·—	11.50
Mąka pszenna raz.	17.—	17.50	19·—	19.50
Mąka żyt. I gat. do 55%	22·75	23·75	27·50	28.—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	21·25	21 75	25·50	26.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	14.—	14·50	16.50	17.—
Mąka żyt. raz. do 95%	16·50	17.75	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Wykaz cen bydła we Lwowie nie nadesłano.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 19 X—19X 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·43—0·65 zł woły 0·43—0·64 zł, krowy 0·40—0·58 zł, jałówki 0·43—0·65 zł, cielęta 0 46—1·10 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·00—0·00 zł, bitej wagi 0·80—1.10 zł, łój nerkowy 0·70—0 00 zł, I kl. 0·50—0·00 zł, II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 163 wołów 79 krów 186, jałówek 87, cieląt 561, owiec kóz i baranów 14 nierogacizny 672 razem 1762 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. — Ogółem 1762 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1612, na konsumcję innych gmin 106 pozostaje niesprzedanych 68 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90, 0 00 zł, krowie 0 85 - 0·00 zł, z jałówek 0 90. 0·00— zł. cielęce za sztukę 5·00—7·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 150 000 250.00 zł., robocze ciężkie 60.—120.000 lekkie 000·00—000· — zł. rzeźne 30 — 60 Spędzono koni razem 180 szt.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 19/X 1934 r. Pszenica dworska czerw. 20·50—21.— dworska biała 19·75—20·—, pszenica targowa 19·—19 25, żyto dworskie 16·00—16·25, żyto targowe 15.75—16·00, jęczmień: dworski 16.50—16.75, owies dworski 16·25—16·75 wies targowy 16·50—16·75. Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktorla 47·00.—49·— groch jadalny 30·00—33·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 26·00—28.00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 28 00—29 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 22 50—23·50, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 3 90—4·— otręby pszenne 9 50—9.75, otręby żytnie 9·75—10·00 siano słodkie 9 00—9 50, siano średnie 7·50—8·00, siano kwaśne 0.00—0.00 koniczyna pastewna 9.00—10·00, słoma długa 5·00—5·50, słoma mierzwa 4·50—5.00.

W PRZEMYŚLU — dnia 20 X. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 17 00—17·50 zł, żyto 15·00—16·00 zł, jęczmień 14·00—00·00 zł. owies 13·50—14·00 zł ziemniaki 2·50—3·00 zł. siano 6·00—0·00 zł, słoma 3.00—0·00 zł, konicz. 7.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00.

WINNICE. Władysław Geringer: Przyrodnicze i gospodarcze warunki rozwoju winnic w Polsce. Broszurka str. 23, do nabycia u autora za wpłatą zł 1.— na jego konto w P. K. O. nr. 504.792.

W PRZEMYŚLU w dniu 20 X. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·00 zł., chude 0·30—0·35 zł, chable 0·25—0·27 zł. cielęta 0·50—0·55 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·60—0·70 zł, poniżej 100 kg 0·35—0·45 zł. chude 0·30—0·— zł, do chowu 0.20—0·25 zł, konie wierzchowe 000—000 zł. pociągowe 50·0—150·00 zł. taborowe 200—300 zł. rzeźne zł. 20—30

Na targ spędzono: bydła 95 szt. chabli 129 szt. świń 290, prosiąt 210 szt. koni 31 szt — Razem 755 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 16 X do 22 X 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·17—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·22—0·0 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0.90—1.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80 0.90 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0.00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—3·00 zł, stołowego 2.60—2.80 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.60 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·90—4.20 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 3.30—3.60

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2.50—2.70 zł stołowego 2·30—2.50 zł. kuchennego 1.80—2.00 zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu gospod. 0·40—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 91.20—96.00 zł.

Dolar zł 5.24.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem

Druk A. Gojawiczyńskiego. Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.